Nr. 125. Kraków, dnia 4 Czerwca — Czwartek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

Wybory do Rady państwa.

Mowa kandydacka dr. Zatorskiego, wypowiedziana w poniedziałek na zgromadzeniu wyborców miasta Krakowa, zawiodła nawet tych, którzy z pewną życzliwą pobłażliwością przyjęli jego sprawozdanie poselskie. Spodziewali się bowiem — i słusznie — rozwinięcia pozytywnego programu, wskazania przynajmniej na najważniejsze prace ustawodawcze, na najnaglejsze potrzeby naszego kraju, których zaspokojenie tworzyłoby program Koła choćby na pierwsze lata sześciolecia. Zamiast tego co usłyszeli? frazesy i nic więcej!

Szanowny kandydat zaczął od odpowiedzi na zarzuty, przeciw jego sprawozdaniu podniesione. Co do naszego pisma, przyznaje, iż uznaliśmy jego dobrą wiarę, lecz zarzucili mu, że ulega złudzeniu. Tak było w istocie. I cóż dr. Zatorski odpowiada na ten zarzut? Oto, że złudzenia są właściwością wieku młodzieńczego — że on z wieku tego dawno wyszedł — że zatem złudzeniom nie ulegał i nie ulega. *Dixit* — i w tem streścił całą swą odpowiedź. Nie jest że to frazes? Czyż nie należało, chcac zarzut złudzeń usunąć, ocenić faktów przez nas podanych na dowód, że się łudził? Faktów takich podaliśmy kilka i one powinny były być przedmiotem odpowiedzi. Że szan. profesor wyszedł z wieku młodzieńczego, wiedzieliśmy — ale wiemy i to, że wiek od złudzeń nie chroni.

W podobny sposób, frazesem tylko odpowiedział szanowny kandydat na analogiczny zarzut *Głosu Politycznego*, który w artykułach z „Teki poselskiej“ zarzucił mu zbytni optymizm i „upojenie sentencyą: myśmy poważni i poważani, my mamy udział w rządzie wielkiego państwa“. Zamiast udowodnić, że sprawozdanie jego nie było optymistycznem, a udowodnić to faktami, uzasadniającemi wysoki stopień zadowolenia, jakie było w tem sprawozdaniu — powiada kandydat: Wszak na posłów wybierają poważnych ludzi — więc grono takich ludzi musi być poważnem i poważanem. Frazes! Najpoważniejsi ludzie mogą nie mieć poważnego stanowiska w politycznem znaczeniu, jeżeli z powagą łączą słabość, uległość, jeżeli czynniki rozstrzygające wiedzą, że od owego grona „poważnych“ ludzi zawsze poparcia doznają a nigdy oporu obawiać się nie potrzebują. Powaga będzie w takim razie zachowana, ale nie będzie ona polityczną siłą. „Że mamy udział w rządzie wielkiego państwa, to nie sentencya lecz fakt, skoro dwóch członków delegacyi zajmuje zaszczytne miejsce w Radzie korony“ — powiedział szanowny profesor. To też faktowi temu nikt nie przeczy — ale twierdzą niektórzy, a do tych i my należymy, że z tego faktu wyprowadza delegacya zbyt optymistyczne wnioski, i na to należało odpowiedzieć, zamiast stwierdzać fakt któremu nikt nie przeczy.

Frazesem też było owo zapytanie: „czy który z panów da mi na seryo polecenie, działać na obalenie dzisiejszego rządu?“ Tego nikt nie żąda, ani dzienniki „opozycyjne“, ani „półopozycyjne“. Żądają tylko zerwania z bezwzględnem popieraniem rządu i naśladowania tych stronnictw prawicy, które nieraz rządowi „pokazały zęby“ i przez to spowodowały rząd do energiczniejszego ich żądań poparcia. Faktem jest, że w tem sześcioleciu kilka było spraw, przez rząd na ostrzu noża jako kwestya gabinetowa postawionych, i przez to do pomyślnego doprowadzonych końca, ale żadna z nich nie była kwestyą zaspokojenia jakiejś żywotnej potrzeby kraju naszego. Zasługiwała na to choćby jedna tylko sprawa regulacyjna — toż bez obalania rządu, ale samem stanowczem zażądaniem, by była załatwiona przed żywotną dla rządu kwestyą kolei Północnej, można ją było przeforsować. Dlaczego to się nie stało? Bo Koło jest wprawdzie poważne, ale nie umie być politycznie silnem.

Bardzo trafne było określenie, iż „działanie nasze powinno być skierowane nie ku temu, aby rządzić Austryą, lecz abyśmy w Austryi mogli rządzić sobą sami“ — i gdybyśmy byli złośliwymi, moglibyśmy posądzić szan. profesora, że była w tem ukryta krytyka postępowania Koła polskiego. Bo właśnie tem ono grzeszyło, że zanadto chciało rządzić Austryą i dla tej wielkiej polityki nieraz najistotniejsze sprawy krajowe upadały. Połowa tej energii, jaką wkładaliśmy w „ratowanie sytuacyi“ ministerstwa, mogła wystarczyć na uzyskanie dla kraju regulacyi rzek. Ale jeżeli szan. kandydat zaraz potem zastrzega się, że „bardzo energiczne występowanie przyniosłoby często większą szkodę, niż pożytek“ — to obawiać się można, iż nie doczekamy się nigdy tej chwili, w której będziemy w „Austryi rządzić sobą sami“.

„Dążyć do rozszerzenia samorządu krajowego w każdym kierunku, starać się pilnie i bacznie o podniesienie dobrobytu kraju, w czem jedno z pierwszych miejsc zajmuje podźwignięcie i rozwój przemysłu, sprzeciwiać się obciążeniu, któremubyśmy podołać nie mogli, czuć i przestrzegać łączności delegacyi z Sejmem, a według tego da się znaleźć właściwa droga działania“. Na tak streszczony program zgodzić się możemy, bo jest on tak ogólnikowy, iż każdy podpisać go może. Ale nietylko dla swej ogólnikowości — lecz i dlatego także jest program ten frazesem i niczem więcej, że póki iść będziemy drogą uległości, jaką szła dotychczas delegacya, póty z tego programu nic się nie wykona. Jakoż w ostatniem sześcioleciu samorząd kraju w niczem się nie rozszerzył — dobrobyt kraju nie tylko nie wzrósł ale upada — przeciążenia podatkowego nie usunięto — a łączność delegacyi z Sejmem nie przyniosła owoców, skoro życzenia kraju, w uchwałach Sejmu wyrażane, tylekroć szły do kosza. Więc póki dotychczasową, a przez dra Zatorskiego tak bardzo zachwalaną drogą iść będziemy, póty powyższy program jego pozostanie na zawsze tylko — przedwyborczym frazesem.

Wynik wczorajszych wyborów z małych posiadłości w naszym kraju jest następujący:

1. Kraków-Chrzanów-Wieliczka: Ks. dr. Chotkowski wybrany 599 głosami.
2. Biała-Żywiec — minister Ziemiałkowski jednogłośnie, głosujących było 162.
3. Wadowice-Myślenice — Józef Popowski 197 głosami — przeciw Wł. Duninowi, który otrzymał 145 głosów. Najlepszy dowód, co były warte bałamucące wyborców twierdzenia, jakoby p. Dunin zaprzestał agitacyi.
4. Nowy-Sącz-Limanowa-Nowy-Targ-Grybów: Leonard Jarosz wybrany 566 głosami na 723.
5. Bochnia-Brzesko: Włościanin Jan Orzechowski wybrany 300 głosami przeciw kandydatowi „Länderbanku“, Janowi hr. Stadnickiemu, który otrzymał 178 głosów.
6. Tarnów-Pilzno-Dąbrowa ks. dr. Adam Kopyciński wybrany 264 głosami, przeciw prezydentowi Zawadzkiemu, który otrzymał 214 głosów.
7. Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg ks. kanonik Ruczka wybrany 405 głosami — przeciw 49 ks. Sapeckiego.
8. Rzeszów-Kolbuszowa wybrany Zdzisław hr. Tyszkiewicz 438 głosami na 462 głosujących.
9. Łańcut-Nisko wybrany Ferdynand hr. Hompesch 257 głosami przeciw kandydatowi „Länderbanku“ A. Oborskiemu, który otrzymał 160 głosów.
10. Jasło-Gorlice-Krosno wybrany Józef Jasiński 512 głosami na 784 głosujących.
11. Sanok-Brzozów-Lisko wybrany radca minist. Edward Gniewosz 606 głosami na 621 głosujących.
12. Przemyśl-Dobromil-Mościska — wybrany Antoni Tyszkowski 426 głosami, przeciw 131, które otrzymał kandydat rusofilski Dyonizy Sienkiewicz.
13. Jarosław-Cieszanów, wybrany ks. Jerzy Czartoryski 588 głosami przeciw 182, które otrzymał kandydat młodoruski prof. Anatol Wachnianin.
14. Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki wybrany hr. August Łoś 367 głosami przeciw 267, które otrzymał kandydat Rady ruskiej prof. Antoniewicz.
15. Kałusz-Dolina-Bóbrka wybrany kandydat metropolitalny i komitetu centralnego ks. Siengalewicz 322 głosami przeciw kandydatowi Rady ruskiej prof Romańczukowi, który otrzymał 216 głosów.
16. Stryj-Mikołajów-Drohobycz wybrany kandydat metropolitalny i komitetu centralnego Ksenofon Ochrymowicz 380 głosami przeciw rusofilowi Kowalskiemu 178 gł.
17. Lwów-Gródek-Jaworów, wybrany Dawid Abrahamowicz 374 głosami przeciw 166, które otrzymał kandydat Rady ruskiej Wasyl Nahirny.
18. Żółkiew-Rawa-Sokal wybrany kandydat rusofilski radca dworu Wasyl Kowalski, 302 głosami, przeciw kandydatowi metropolitalnemu i komitetu centralnego, radcy namiestnictwa Decykiewiczowi, 254 gł.
19. Brody-Kamionka: Tytus Kielanowski wybrany 279 głosami przeciw 231, które otrzymał kandydat Rady ruskiej ks. Sirko.
20. Złoczów-Przemyślany, wybrany Tomasz hr. Stadnicki 253 głosami przeciw 207, które otrzymał kandydat Rady ruskiej Longin Rożankowski.
21. Brzeżany-Podhajce-Rohatyn — wybrany hr Roman Potocki 291 głosami — kandydat Rady ruskiej Damian Sawczak otrzymał 266 głosów.
22. Stanisławów-Bohorodczany-Nadwórna-Tłumacz, wybrany ks. Kornel Mandyczewski, kandydat metropolitalny i komitetu centralnego 359 głosami przeciw kandydatowi miejscowemu ks. biskupowi Pełeszowi, który otrzymał głosów 244.
23. Kołomyja-Kossów-Śniatyn wybrany kandydat metropolitalny i komitetu centralnego ks. Jan Ozarkiewicz 336 głosami przeciw ks. Bazylemu Załozieckiemu, który otrzymał 159 głosów.
24. Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka wybrany dotychczasowy poseł Antoni Jaksa Chamiec 429 głosami przeciw ks. Kulczyckiemu, kandydatowi Rady ruskiej, który otrzymał głosów 108.
25. Buczacz-Czortków wybrany Mikołaj Wolański 278 głosami przeciw 108, które otrzymał kandydat Rady ruskiej ks. Hałuszczyński.
26. Trembowla-Husiatyn wybrany 204 głosami Władysław Czaykowski (brat posła Alfonsa Cz.) — przeciw kandydatowi Rady ruskiej dr. Izydorowi Szaraniewiczowi, który otrzymał 151 głosów.
27. Tarnopol-Zbaraż-Skałat — wybrany Eksc. Kazimierz Grocholski 256 głosami przeciw kandydatowi Rady ruskiej ks. Sieczyńskiemu, który otrzymał 194 głosów.

Z posłów, którzy dotychczas małą własność w Radzie państwa reprezentowali, wybranych jest powtórnie tylko 13 a mianowicie: Ziemiałkowski, Tyszkiewicz, Jasinski, Gniewosz, Tyszkowski, Abrahamowicz, Kowalski, Potocki, Ozarkiewicz, Chamiec, Wolański Mikołaj i Grocholski. Niewybrani w tej kuryi z dotychczasowych posłów 14 a mianowicie: ks. Golda, ks. Zapałowicz, ks. Chelmecki, Madeyski, Stadnicki Jan, Tarnowski, Oborski, Krasicki, Zamojski, Kowalski, Kułaczkowski, Hulimka, Zborowski, Puzyna i Wolański Erazm. W ich miejsce weszli z posłów, którzy byli w ostatniej Radzie państwa z innej kuryi wybrani: ks. Czartoryski Jerzy i ks. Ruczka; zaś nowi są: ks. Chotkowski, Popowski, Jarosz, Orzechowski, Kopyciński, Hompesz, Łoś, Ochrymowicz, Siengalewicz, Stadnicki Tomasz, Mandyczewski i Czaykowski Wł. Jest więc nowych posłów 12.

Kandydatów komitetu centralnego przeszło 24, między tymi czterech, którzy byli zarazem kandydatami metropolitalnemi (Mandyczewski, Ochrymowicz, Ozarkiewicz i Siengalewicz). Jeden kandydat wspólny metropolity i komitetu centralnego, radca namiestnictwa Decykiewicz, upadł przeciw kandydatowi rady ruskiej, czystemu rusofilowi Kowalskiemu. Jest to jedyne zwycięstwo rady ruskiej. Za to w zachodniej części kraju gorzej się wiodło komitetowi centralnemu, który w trzech okręgach poniósł klęskę. Dwie z tych porażek nietylko nas nie smucą, ale z całą otwartością wypowiadamy szczere zadowolenie, iż kandydaci z Laenderbanku p. Stadnicki Jan i Oborski Antoni, nie utrzymali się. Motywować chyba nie potrzebujemy. Ubolewamy też szczerze, że tak młodoruska partya jak i lwowski komitet centralny popełnili błąd, iż pierwsi połączyli się z radą ruską, a drugi przyjął bez zastrzeżeń kandydatów metropolitalnych. Gdyby sprawa ta inaczej była pokierowaną byłby może nie przeszedł Kowalski lecz Wachnianin, a co do zachowania się w Radzie państwa kandydatów metropolitalnych — to jeszcze zawsze „na dwoje babka wróżyła.“

Pomiędzy wybranymi jest 1 minister, 6 księży, 1 b. prof., 3 urzędników sądowych, 1 urzędnik polityczny, 1 włościanin i 14 właścicieli dóbr.

Stanisławów, 1 czerwca. Charakter urzędowy kandydatury dra Bilińskiego ujawnia się dzisiaj w całej nagości. Oto dowody popierania go przez sfery rządowe:

30 maja r. b. na nielegalnem zebraniu rękodzielników izraelickich w zborze izraelickim, komisarz starostwa p. M. prawi do zebranych: *„die Regierung wünscht*, żeby Biliński został wybranym“.

31 maja b. r. rozlepiono edykt starostwa, wzywający wyborców do odbierania kart legitymacyjnych w biurze starostwa, zamiast doręczania ich do pomieszkań wyborców, jak to ustawa przepisuje. Zgłaszających się wyborców nakłania komisarz starostwa p. M. do wypełniania kart za Bilińskim.

1 czerwca rano karty legitymacyjne dla wszystkich szewców oddano cechmistrzowi p. S. jawnemu i gorącemu stronnikowi partyi Bilińskiego, inni cechmistrze nie doznali tych względów ze strony starostwa.

Biuro doręczeń kart dla izraelitów od wczesnego ranka funguje w browarze p. R. Woźny starostwa w assystencyi sekwestratora podatkowego p. K. i przeszło tuzin agitatorów partyi Bilińskiego, każe wyborcom pojedyńczo ściąganym w filurze potwierdzać doręczenie kart, które jednak agitatorowie Bilińskiego zaraz do kieszeni chowają, oświadczając wyborcom, że karty te wypełnione nazwiskiem posła wybrać się mającego doręczą wyborcom w dniu wyboru na sali.

W południe: deputacya komitetu przedwyborczego, wskutek wezwania komitetu centralnego, legalnie wybranego, udała się do p. starosty z zażaleniem na te nadużycia. Rezultat prawie żaden, gdyż biuro doręczeń przeniesiono z tymi samymi funkcyonaryuszami do lokalu zboru izraelickiego, gdzie na wyborców izraelitów jeszcze większą pressyę wywierają.

Oto wolne wybory w wolnem państwie konstytucyjnem!

Stanisławów, 2 czerwca. *(Telegram Nowej Reformy)* Wskutek nieustających nadużyć w doręczaniu kart legitymacyjnych udaje się komitet do ministra spraw wewnętrznych telegraficznie z zażaleniem.

Ściślejszy komitet lwowskiego komitetu przedwyborczego odbył dnia 1 bm. posiedzenie, na którem po krótkiej dyskusyi przystąpił do głosowania nad jedynymi dwoma kandydatami, którzy przyjęli kandydaturę. Na 15 głosujących otrzymał dr. Karol Lewakowski 14 głosów, dr. Franciszek Smolka 12. — Wynik ten będzie

---

Wśród walki.

NOWELLA
przez
SEWERA.

20 (Ciąg dalszy.)

Czeka zapatrzona w stronę plant, z której przeczuwa, że go zobaczy... Pusto na całej drodze... Werandę kawiarni wypełniają młodzi ludzie i oficerowie. Dziewczę wystraszone, zarumienione od zuchwałych spojrzeń, wychodzi i zwraca się ku dawnej pracowni artysty. Dochodzi pod samą bramę, zagląda na dziedziniec zarosły trawą, smutny pustką. Gotyckie okno ocienione pajęczyną: szare i ponure mury odpychają, pomimo, że słońce świeci. Dwa lata temu ten sam dziedziniec był dla niej wesoły, zielona na nim trawa kobiercem.

Patrzy na ciemne drzwi, prowadzące do pracowni... A gdyby się tak otworzyły?... Nie otwierają się.... Odchodzi powoli i wraca na planty... zamyślona i zgnębiona.

Rozstrojone nerwy szarpią jej organizm, nogi jej drżą, siada na pustej ławce, nie śmie patrzyć na ludzi, wstydzi się ich, zdaje się jej, że wiedzą o jej nieszczęściu i patrząc na nią, śmieją się. Chce ukryć się przed ich wzrokiem. Zrywa się, przyspiesza kroku, zwracając się na Wesołą. Tu jej na pustej ulicy swobodniej. — Za chwilę staje raptownie.

— A jeżeli się przebudził, wyszedł i czeka obok bramy Floryańskiej? — W tamtej części plant mieli się spotkać. Promyk nadziei rozpędza ponure myśli. Powoli, nieśmiało, wraca. Nie patrzy na ludzi, nie ogląda się. Każdy jednak szelest przyspieszonych kroków, przyspiesza i bicie jej serca, zapiera oddech w piersiach. Zbliża się do szarych murów bramy Floryańskiej: gwary kupczących z pod Hotelu Lwowskiego, turkot wozów i tłum ludzi idących z dworca kolei, oprzytomniają ją. Odwraca się, spotyka młodą dziewczynkę z zawiniątkiem w ręku.

— Z których stron przyszedł pociąg? — pyta nieśmiało.

— Z Wiednia — odpowiada dziewczynka.

— Z Wiednia — powtarza i rumieni się. — Dopiero teraz przyszedł pociąg z Wiednia, a ja wątpiłam, oskarżałam go!

Pobiegła żywo w stronę kolei i staje na rogu. Jedna za drugą przejeżdżają jednokonki; za niemi powozy. Tłum ludzi przerzedza się. Ostatni idą konduktorzy. Pusto się robi na ulicy, pusto na plantach.... Nie przyjechał.

Zgnębiona i smutna wraca do domu. Wzburzone myśli tłoczą się do jej głowy, nie ma sił uporządkować ich.

W tej samej chwili od strony Kleparza szedł młody człowiek. Rozjaśniona jego twarz i okrągły kapelusz, pochylony nieco z fantazyą, zwracały na niego uwagę. Własne myśli pochłaniały go tyle, że nie widział nikogo i nie słyszał. Idąc, rozmawiał ze sobą i giestykulował. Na zielonem tle drzew i trawników zamajaczyła przed jego oczyma perkalowa sukienka i słomkowy kapelusz. Ocucił się, wytężył wzrok; myśl, jak jasny promień słońca oświeciła go.

— To ona! — szepnął — w tej samej sukience widziałem ją w pierwszy dzień poznania.... Maj — przypomina sobie — dziś ośmnasty... mija dwa lata.... Nie przyszedł. Biedne dziewczę! serce jej musi się rwać na kawały. Nie przyszedł! Byłem pewny, że to zrobi!... *Komik!* — Przyspiesza kroku.

— Ja nie mogę się narzucać — dodaje, zwalnia, idzie powoli i staje. — Należy szanować boleść dziewczyny — decyduje poważnie i trzymając się w znacznej odległości, odprowadza ją na ulicę Łobzowską. Wspomnienia sympatycznemi obrazami przesuwają się w jego umyśle i rozrzewniają go, stając się dla niego pełne serdecznego uroku.

— Byłem młody, pełen zapału i energii, dziewczę smutnym uśmiechem zamykało mi powieki do snu. Kochałem sztukę w niej, a ją w sztuce... Dziś... dziś... jakież wielkie we mnie zmiany! — Młody człowiek wierzy, że jest dojrzałym mężem i już nieco zmęczonym artystą. Patrzy jednak wytężonym wzrokiem, póki mu z oczu nie zniknęła perkalowa sukienka i słomkowy kapelusz.

Dziewczę dobiega do domku ocienionego krzakami bzu, zamyka drzwi od saloniku, zmęczona pada na fotel i twarz kryje w dłonie. W miejsce biegu myśli, szum jak odgłos dalekiej burzy wypełnia jej czaszkę, czuje uderzenia pulsów na skroniach i ból powstały z przygniatającego serce ciężaru.

Nerwy nie pozwalają jej odpocząć. Zrywa się. Na stoliku leży list. Nie widzi pieczęci, rozrywa kopertę: trzy stówki upadają na podłogę! Ręce jej drżą... przebiega pismo wzrokiem, zsuwa się na fotel... list upada na ziemię... łzy duże jedna po drugiej staczają się po twarzy.

Uczucia jej, miłość, upokorzenie, zlewają się w chaotyczną całość, nie ma sił nad niemi panować; łzy przynoszą jej ulgę.

Pod wpływem łez nerwy stępiały, opanowuje ją bezwładność, rada jest ciszy, która ją otacza i dla tego stukanie do drzwi, które się rozlega, przestrasza ją i gniewa. — Wchodzi młoda dziewczynka, zbliża się i podaje list.

Na bilecie wizytowym właścicielki zakładu, kończasto, jak kolumny szpilek, wypisane wyrazy:

„Jeżeli panna miałaś zamiar grymasić, należało mnie uprzedzić. Chorą nie jesteś, widziano cię, roboty nawał. Czy mam szukać kogo innego?“

— Proszę powiedzieć pani, że zaraz przychodzę.

Dziewczynka odchodzi.

— Moje dziecko — odzywa się Aniela przez okno do przechodzącej dziewczynki: — zawołaj jednokonkę — i znowu zapada w stan otrętwienia.

— Toś ty taka wielka pani, że stówki rozrzucasz po podłodze i karetkami jeździsz — rozważa dziewczynka biegnąc, aby czemprędzej podzielić się wiadomością z panią i pannami.

Pani postanowiła starać się o zastępczynię, panny były oburzone i poprzysięgły okazać jej pogardę.

Turkot toczącej się karetki budzi i wstrząsa nerwami nieszczęśliwej. Powstaje, wzrok jej pada na całuny, okrywające rzeźbę. Ręce jej drżą z gniewu i oburzenia, zrywa jedne po drugich białe płachty, ściska pięść... zamierza się.... Dziewczę ulepione z gliny z podniesioną figlarnie spódniczką, z sierpem w ręku, uśmiecha się tak serdecznie, że jej ręka opada.

— Nie, nie zabiję cię, lecz zeschnij... tak jak moje serce, moje uczucia, moja wiara! Rozpadnij się w proch!

Wdziewa kapelusz, zawiązuje go gorączkowo, podnosi z ziemi list, zbiera rozrzucone pieniądze, chowa do stolika, wybiega, siada do karetki; woźnica rusza z miejsca.

W magazynie przechodząc do swego pokoju, wita właścicielkę, lecz ta ledwo skinieniem głowy odpowiada jej, uzbrajając czoło marsem, w zamiarze przerażenia dziewczyny. W drugim pokoju panny odwracają od niej głowy. Dziewczę jest pewne, że wiedzą o zdradzie narzeczonego i nie mogą jej tej zbrodni przebaczyć. Przegląda notatki wziętych wczoraj miar, rozkłada papier, przygotowuje ołówek, nożyczki i bierze się do pracy.

— Kiedy ona poszła tą drogą, ma pieniądze, jeździ dorożkami, to pocóż zajmuje miejsce uczciwej dziewczynie, która również zna się na kroju jak i ona? My nie chcemy razem z nią pracować i żyć pod jednym dachem.

Pani słyszy skargi i przysięga, że się zadość stanie żądaniom młodych dziewczyn i potrzebie ich moralności. — —

W dawnej pracowni na Kleparzu, wyciągnięty leży Franek, patrząc na płat nieba, zamknięty wysokiemi murami.

Po dwóch latach pobytu za granicą wrócił nareszcie, obraz jego jest na wystawie, kupił go Krywult za tysiąc *blatów*. Koledzy serdecznie wyciągają do niego ręce, profesorowie uśmiechają się. Dzienniki często drukują jego nazwisko, Silberstein kłania mu się nisko i powtarza mu gdy go zobaczy:

— A co, nie mówiłem, panie Franuś? Silberstein zna swoje ludzie.

Wyrażenie Silbersteina wywołuje uśmiech na jego usta. Dobrze mu w Krakowie, rad, że wrócił; myśli o swej sławie, a jednocześnie o Brancie i Siemiradzkim.

Niebo zaczyna ciemnieć. Na lazurowym widnokręgu przepływają złote promienie światła. Franek wpatruje się zachwycony, radby uwięzić w myśli te przejawy barw, te świetlane smugi, lekkie, przezroczyste, wyraźne, a prawie nieuchwytne pędzlem. Powoli złoto-purpura zmienia się w róż, tonie w fioletach, Franek traci wiarę w siebie, w malarstwo, w sztuki piękne.

— Dajcie mi światło, a ja wam kontrastami serca potargam! — woła z entuzyazmem; zrywa się, chodzi po pokoju. Za ciasno mu, duszno.... Wybiega na planty, lecz tu za ludno.

Czerwone mury Hotelu Krakowskiego budzą w nim wspomnienia, podsycane rannem spotkaniem. Zamyślony wolno, zatrzymując się co parę kroków, dostaje się na ulicę Łobzowską... Księżyc na niebie bez chmur zaświecił, gwiazdy migocą blado, daleko. Franek zatrzymuje się na rogu ulicy Batorego.... Nikogo dokoła; nabiera odwagi i śmiało podchodzi do dworku ocienionego krzakami bzu.

Przez szczeliny utworzone w gałęziach i liściach, ciekawie zagląda.... Nic się nie zmieniło. Tak samo, jak przed dwoma laty, okno saloniku otwarte, lampa osłonięta białem matowem szkłem i w fotelu przy oknie z głową opartą na ręku, dziewczę zadumane.

Młody człowiek nie śmie wejść, przeczuwa

przedstawiony komitetowi obszerniejszemu, który się zbierze w piątek wieczorem na publiczne posiedzenie.

Finis Poloniae?

(Napisał F... w Monachium.) Oto tytuł najnowszej broszurki, napisanej po niemiecku, wydanej w Monachium, podpisanej przez dr. Fränkla, jako „odpowiedzialnego" — a zapowiadającej odbudowanie Polski przez ks. Bismarka. Oto treść broszury:

„Póki istniała niezawisła Polska jako klin wsadzony między cywilizacyę i barbaryzm, obawa o russyfikacyę Europy była niemożebną; dopiero runięcie tego muru naraziło jądro Europy na groźne niebezpieczeństwo. Już z tego jednego powodu byłoby przywrócenie Polski dla Niemiec dostatecznym ekwiwalentem za małe stosunkowo straty terytoryalne. Wydalanie Polaków jest wypływem obawy, a ta obawa utwierdziła w Polakach przekonanie, że mają znaczenie i siłę. Gdyby Napoleon I był przywrócił Polskę, nie byłby upadł. Każdy spór, wybuchający między mocarstwami podziałowemi wznawia kwestyę restytucyi Polski. Nie wygaśnie ona nigdy, ale członkowie frakcyi polskiej łudzą się, jeśli myślą, że odbudowanie Polski nastąpi wskutek nacisku opinii publicznej, bez powstania orężnego. Spór ostatni między Anglią i Rosyą wysunął znów kwestyę polską na pierwszy plan, ale mimo namów i podżegań Anglii nie dali się Polacy porwać do kroków nierozważnych. Wiedzą oni, że wojna pod popiołem drzemie, a korzyści dla nich będą później tem niechybniejsze. Przy wszystkich starciach i zatargach trzech mocarstw podziałowych powstawać będzie z grobu straszne widmo kwestyi polskiej. Jeden tylko czarodziej zdoła je zakląć wymiarem ekspiacyjnej sprawiedliwości. Dotychczas odcinano nadzieję zmartwychwstania narodowi polskiemu, nie dopuszczając wyboru króla z dynastyi mocarstw pogranicznych. Tylko myśl oparcia się o postronną potencyę daje Polakom widok i rękojmię odbudowania ojczyzny.

I jakaż to będzie ta potencya? Czy Rosya? Morze krwi wylanej przedziela ją od Polski. Sojusz jej z Rosyą znaczyłby krok wsteczny pod względem cywilizacyjnym. Sztandar panslawizmu jest wrogim wolności. Czegoż się Polacy mogą spodziewać od Austryi? Metternich chciał podać rękę Polakom, a nawet odstąpić Galicyę za cenę obrania królem arcyksięcia austryackiego i pod warunkiem zaproponowania go przez Anglię i Francyę. Te dwa mocarstwa nie miały chęci wyciągać kasztanów z zarzewia i wysunęły naprzód Szwecyę i Portę. Szwecya dała się obałamucić Rosyi, która wmówiła w nią, że w takim razie król jako nielegalny utraciłby berło i musiałby je ustąpić Wazom. I Porta, która już się zbroić zaczęła, ulękła się ostatecznie, zaręczając, że nie knowa w sercu wrogich przeciw Rosyi zamiarów. Federacyjny system Austryi i finansowa ruina tego konglomeratu państw, nie czyni dzisiaj pożądanym sojuszu austryacko-polskiego, chociaż Polacy obecnie sympatyzują z teraźniejszym wyobrazicielem dynastyi Habsburgów. Na kimże się tedy mają Polacy oprzeć? Antipolskie usposobienie ks. Bismarka nie jest usposobieniem niemieckiego kanclerza, lecz prezesa ministerstwa pruskiego.

Wytworzenie królestwa polskiego z niemiecką dynastyą na tronie powitałyby radośnie wszystkie państwa i narody na kuli ziemskiej, które wypisały na swym sztandarze słowa: wolność i prawo, taki czyn byłby kamieniem węgielnym nowej epoki kulturnej. Interwencya Niemiec przysporzyłaby im za utratę $1^1/_2$ miliona niechętnych poddanych 20 milionów wdzięcznych sprzymierzeńców. Myśl powtórnego rozbioru powstrzymałaby zachcianki Polaków pozbycia się narzuconej dynastyi. Utworzenie potężnego państwa sławiańskiego pod niemieckim protektoratem przeniosłoby główną kwaterę panslawizmu z Petersburga do Warszawy lub Berlina, a panslawistyczny związek ludów pod hegemonią polsko-niemiecką, byłby nieuchronnym następstwem przywrócenia Polski przez Niemcy.

Stłumienie tych prądów wychodzi tylko na korzyść Rosyi i napędza plemiona sławiańskie w uściski molocha rosyjskiego. W razie zaś ziszczenia powyższego projektu, drobniejsze szczepy sławiańskie uznają w królu polskim swego naturalnego opiekuna zamiast cara wszech Rosyi. Gdy niegdyś świat sławiański był bliskim zagłady, niezawisła Polska wydobyła go z toni.

W przeszłym roku zaręczył książę Radziwiłł w parlamencie, że Polacy nie są wrogami Niemiec. Oświadczenie to umacnia nas w przekonaniu, że takie oparcie się o cesarstwo niemieckie nie napotkałoby w szerokich kołach polskich na wielkie trudności i opór. Anglia Francya i Włochy z radością powitają nowego członka w koncercie europejskim. Watykan z radością uzna usunięte niebezpieczeństwo prozelityzmu rosyjskiego. Walka kulturna ustanie. Przymierze z potężnemi Niemcami da Polakom rękojmie im potrzebne do ziszczenia gorących nadziei.

Polska powstanie z martwych, jeśli tego szczerze chcieć będzie kanclerz i cesarz. Czyżby Niemcom zjednoczonym zabraknąć miało siły do ziszczenia swej woli w porozumieniu z wielkiemi, wolnemi narodami?

Rosyanin o Afganistanie.

Podczas gdy w Londynie cieszą się nadzieją bliskiego pokoju, Rosya nie zaspokojona dotychczasowem powodzeniem, nie zasypia na laurach, lecz zwolna i systematycznie przygotowuje się do dalszego działania. Coraz więcej rozpowszechnia się w Anglii zdanie, że Afganistan nie leży ani politycznie, ani strategicznie w zakresie interesów angielskich, że interesów tych bronić trzeba będzie na granicy indyjskiej, a państwo emira zostawić jego własnemu losowi. Im obojętniej zapatrują się na sprawy afgańskie w Londynie, tem gorliwiej zajmują się niemi w Petersburgu.

Russki Inwalid podaje wielce zajmujące wiadomości o Afganistanie, zebrane przez kapitana Terechowa. Stanowiły one treść publicznego odczytu, który kapitan Terechow miał w gronie wojskowych rosyjskich, zachęcony do tego przez Wielkiego księcia Włodzimierza, komendanta petersburskiego okręgu. Zdaniem Terechowa niepodobna nawet w przybliżeniu obliczyć ludności, zamieszkującej państwo emira, w każdym razie nie dochodzi ona ośm milionów, przeszło trzy miliony przypadają na właściwe plemię afgańskie, które się dzieli na 405 pokoleń, te zaś rozpadają się na wielkie mnóstwo rodów. Drugiem z rzędu jest perskie plemię Tad-Szyków, stanowiące główną warstwę ludności rzemieślniczej. Turkestańscy Uzbegowie, mongolscy Hazarowie, wreszcie plemiona Dżatów i Syahnów dopełniają ogólnej liczby.

Ludność trudni się chowem bydła i rolnictwem. Rząd angielski zakupuje co roku w Afganistanie znaczną ilość koni dla jazdy indyjskiej. Z powodu braku komunikacyi, handel z Rosyą i Indyami rozwija się bardzo powoli. Dotychczas około 15 tysięcy wielbłądów objuczonych towarami przebywało co roku terytoryum afgańskie, dążąc od granicy angielskiej do Buchary.

Armię emira oblicza Terechow na 61.500 liniowego wojska. Z tego wypada 45.000 na piechotę, 16.500 na jazdę. Oprócz tego posiada emir artyleryę o 202 działach. Wojsko uzupełnia się przez pobór rekruta. Podwód wojsko afgańskie nie zna; zastępują je tu juczne wielbłądy. Na wypadek wojny nie mógłby jednak emir wysłać całej siły zbrojnej w pole. Obawa rozruchów we własnym kraju zmusza go do utrzymywania znacznych załóg w ważniejszych punktach. Podczas ostatniej wojny w latach 1878—1880 wyruszyło z Kabulu na linię bojową 12.000 ludzi i 100 dział, z Heratu zaledwie 10.000 i 44 dział. Pomimo iż w Afganistanie znajdują się fabryki prochu, dział i ręcznej broni, uzbrojenia dla armii dostarcza przeważnie Anglia. W większych miastach znajdują się składy mundurów, żywności i amunicyi, a w Kabulu i Heracie dwa główne arsenały. W Kabulu istnieje również zakład naukowy dla wyższych studyów wojskowych.

W całym kraju nie ma ani jednej twierdzy na wzór europejski. Większa część miast otoczoną jest murami, lepionemi z gliny, lub wznoszonemi z głazów, i wystającemi z murów wieżami. „Ten rodzaj twierdz może jednak w danym razie stawić znaczny opór. Anglicy nieraz przekonali się o tem. Zdobycie takich wałów nie jest drobnostką; na dowód przypominamy Goek-Tepe."

Żołnierz afgański jest to karykatura wojska angielskiego; można mu jednak przyznać odwagę i bitność. Konie, o które jeźdźcy sami się muszą starać, są zupełnie przydatne do służby wojskowej. Natomiast pod względem wyćwiczenia nie przedstawia się wojsko afgańskie korzystnie; nie odbywa ono manewrów i nie wprawia się w strzelanie; ćwiczenia ograniczają się na mustrze i marszach. Karność wojskowa utrzymuje się dopóty, dopóki nie zachwieje jej polityczna niezgoda i rywalizacya dowódzców.

Następnie dał kapitan Terechow krótki obraz wypraw angielskich do Afganistanu. Wojna roku 1839 kosztowała Anglię około 100 milionów rubli; przeszło 20.000 żołnierzy angielskich straciło w niej życie, aż wreszcie wyprawa skończyła się wypędzeniem Anglików. Również ogromne były straty, któremi Anglia przypłaciła wojnę r. 1878. Jako przykład ogromnych trudności w pochodach przez Afganistan przytacza Terechow fakt, iż w r. 1839 padło podczas przemarszu Anglików 15.000 jucznych wielbłądów; w r. 1878 miało ich zginąć cztery razy więcej.

Każdy najazd obcego państwa na Afganistan był dla Afganów hasłem do kłótni domowych i do walk jednych plemion z drugiemi. Od chwili wypowiedzenia wojny nie może emir być pewnym swej władzy. Nie tylko na wojska, rozłożone w dalszych częściach kraju, lecz nawet na załogę w Kabulu nie może on w zupełności liczyć. Dla tego też wojna nie skończy się nigdy zwycięstwem, odniesionem nad wojskami emira, gdyż zwycięski nieprzyjaciel ma jeszcze do czynienia ze zbuntowanemi plemionami, które działają na własną rękę. W początkach wojny nie odważyli się Afganowie nigdy stawić Anglikom czoła w otwartem polu, później nabierali jednak śmiałości i nieraz udało im się zająć tył nieprzyjacielowi. W wielkich oddziałach manewrują oni niedołężnie, do ataku jednak idą śmiało i z zimną krwią. W wojnie partyzanckiej można ich pobić tu i owdzie, ale trudno znieść ich oddziały zupełnie. Dzikość kraju, charakter mieszkańców i sposób prowadzenia wojny przypominają w wysokim stopniu Kaukaz.

Oto są szczegóły z odczytu Terechowa, któremi redakcya *Ruskiego Inwalida* dzieli się z szerszą publicznością. Niezawodnie wypowiedział Terechow także zdanie swe o przyszłej wyprawie rosyjskiej do Afganistanu. Dla czytelników pozostanie ono tajemnicą. Jak się wpływowe sfery petersburskie interesują sprawami afgańskiemi można się przekonać z tego, iż wszyscy bawiący w stolicy Wielcy książęta byli obecnymi na odczycie.

Przegiąd polityczny.

***Kraków**, 3 czerwca.*

O uchwale lwowskiej rady miejskiej, aby *in corpore* zwiedzić wystawę w Peszcie, bardzo sympatycznie wyraża się poważny dziennik węgierski *Pesti Naplo*: Pisze on: „Jeżeli Polacy odwiedzić chcą Węgrów, wydaje nam się, jakoby bolejąca wdowa z dziećmi przybywała do domu swej siostry." Niechaj przybywają — a „gorętszej sympatyi nie znajdą nigdzie na świecie. Odżyją znowu dawne wspomnienia." Dziennik węgierski przypomina fakta historyczne wspolności Węgier i Polski i pisze: „Dopóki Węgrzy utrzymać mogli swą niezawisłość, była Polska potężną — a gdyby Polska pozostała wolną i potężną, to zapewne i Węgry nie utraciłyby zupełnie swej niezawisłości. Nie było pewnie dwóch tak sympatycznie dla siebie usposobionych narodów, jak Polacy i Węgrzy." Wracając do dzisiejszych czasów, wspomina *Pesti Naplo* o położeniu Polaków ków w Rosyi i Niemczech — i pisze: „Cesarz Franciszek Józef dał Polakom w Galicyi zupełną swobodę, a oni korzystają z niej rozumnie i wiernie. Nie prowokują oni Rosyi, ani Niemiec, nie naruszają konstytucyi austryackiej, starają się żyć w zgodzie z innemi ludami w Austryi i utrzymują stosunki przyjazne z Węgrami. Niechajże więc przybywają ze Lwowa i Krakowa nie jak do obcego kraju, ale jak do swych pokrewnych. Zapraszamy ich serdecznie, aby ich przycisnąć do serca."

Oprócz galicyjskiej małej posiadłości wybierały wczoraj miasta Istryi i Gorycyi dwóch posłów, Krainy 3, gminy wiejskie morawskie 11, styryjskie 9, karynckie 4 — tak, że razem z galicyjskiemi wybrano wczoraj 56 posłów. Wynik poprzednich wyborów (bez wczorajszych) jest według *Presse* następujący: Na 104 wybranych, należy tylko 40 do stronnictwa lewicy — 18 jest z klubu czeskiego, 18 z prawego środka (Hohenwart), 10 z właściwego środka (Liechtenstein), 5 z lewego środka (Coronini), 4 niemiecko-konserwatywnych, 3 demokratów, 1 minister i 1 z partyi ekonomicznej. Do tego przybywa wybranych wczoraj 22 posłów polskich i 5 ruskich, z których tylko jeden Kowalski będzie objawiał pewne tendencye ku lewicy.

Wybory wiedeńskie zrobiły bardzo deprymujące wrażenie na organach centralistycznych. *N. fr. Presse* zamieszcza artykuł, który patosem połączonym z niesmaczną płaczliwością, przypomina niedawny artykuł tegoż pisma o peregrynacyi Herbsta po czeskich okręgach wyborczych. Powiada, że wynik wyborów musi zasmucić serce każdego patryoty! co jest nieco komiczne zwłaszcza wobec zwycięstwa takich ludzi, jak Kronawetter i Kreuzig.

Donieśliśmy wczoraj o petycyi górników śląskich, żądającej od kanclerza zabronienia robotnikom polskim pracy w kopalniach pruskich. Petycya ta sprawia niezmierną radość *Gazecie Kolońskiej*, która ją gorąco ks. Bismarkowi poleca. Nie wszystkie dzienniki niemieckie podzielają to zdanie, nawet nieprzyjaźnie dla nas usposobiona *National Ztg* widzi w owej petycyi wynik agitacyi, wywołanej przez sfery działające w porozumieniu z rządem. „Musimy się stanowczo oprzeć zasadzie — pisze wspomniany dziennik — na której polega usuwanie zagranicznych sił roboczych. Przyjęcie tej zasady przez nas, skłoniłoby obce rządy do jej naśladowania. Nietylko pod względem ilości, ale co ważniejsza pod względem jakości nierównie więcej sił niemieckich pracuje za granicą, niż cudzoziemskich u nas. Pociągnęłoby to za sobą najzgubniejsze następstwa, gdyby w Rosyi, Anglii i Francyi chciano zastosować do niemieckich robotników teoryą, którą u nas popierają urzędowe pisma. Wydalenie Polaków z Prus Zachodnich miało znaczenie narodowo-polityczne, było ono zupełnie uzasadnionem i nie groziło odwetem zagranicy, gdyż nikt nie może twierdzić, żeby Niemcy szukający zarobku w Petersburgu, Londynie lub Paryżu pozbawiali te miasta ich narodowego charakteru. Inaczej rzecz się jednak przedstawia, gdy mowa o wtargnięciu obcych na targ naszych sił roboczych; jest to kon.unał, który może się zagranicą odbić echem złowrogiem dla wielu naszych współobywateli".

Przed tygodniem obchodzono w Palermo 25 letnią rocznicę powstania z r. 1860. Żyjący dziś ochotnicy ze sławnego *Tysiąca*, którzy wówczas towarzyszył Garibaldiemu, przybyli w znacznej liczbie do Palermo, gdzie ich świetne spotkało przyjęcie. Całe miasto obchodziło tę uroczystość z niekłamanym zapałem. Dynastya Burbonów, która wytworzyła sobie w Neapolu stronnictwo, nie pozostawiła w Sycylii nawet wspomnienia po sobie. Bohaterami dnia byli w Palermo deputowani Cairoli i Crispi, którzy należeli również do wyprawy Garibaldiego. Cairoli odniósł przy wylądowaniu w Sycylii ciężką ranę i tem więcej miał prawa do hołdów które mu składano. Cryspi był ministrem dyktatora i cywilnym organizatorem wyspy. Przy uroczystem wejściu do miasta kroczyli obaj deputowani na czele dawnych towarzyszów broni, witani wszędzie grzmiącemi okrzykami. Na to serdeczne przyjęcie odpowiedział Cryspi mową, w której uczcił pamięć Garibaldiego i poległych w boju ochotników. Mowę jego przerywały objawy zapału — zwiększającego się każdej chwili. Iluminacya i uczta ludowa zakończyły tę piękną narodową uroczystość.

Genezał de Courcy, który w kwietniu opuścił Francyę, przybył już do Tonkinu z częścią świeżych posiłków. Układy w Tien-tsin odbywają się bardzo powoli i nie zakończą się tak prędko, jak się tego spodziewano. Chińczycy upierają się przy pewnych drobiazgowych szczegółach, które w ich oczach mają niepospolitą wartość i nie chcą przystać na wyraźne zaznaczenie w traktacie, iż władca niebieskiego państwa zrzekł się wszelkich praw do zwierzchnictwa nad Tonkinem. Francuzi zaniechali blokady wyspy Formozy, nie znieśli jednak zakazu wywożenia ryżu do północnych portów Chin. Z różnych europejskich stolic nadchodzą do Paryża telegramy z zażaleniem, iż eskadra admirała Courbet zatrzymuje neutralne statki i zmusza je do poddania się ścisłej rewizyi. Kelung i wyspy rybackie znajdują się jeszcze ciągle w rękach załogi francuskiej która je opuści dopiero po stanowczem zawarciu ugody i wykonaniu wszystkich jej warunków.

Wiadomość o traktacie między Anglią i Rosyą, podana w sobotę przez *Daily News* nie tylko nie sprawdziła się dotychczas, lecz zapewne nie sprawdzi się także w najbliższej przyszłości. Ten sam dziennik dowiaduje się wczoraj z najlepszego źródła, że oba państwa zdecydowały się ostatecznie zaprosić króla duńskiego na sędziego polubownego. Widocznem jest zatem, że ten spór nie został jeszcze zakończonym, skoro okazała się potrzeba uciekania się do pośrednictwa króla Chrystyana. Na uwagę zasługuje także telegram, który londyński *Standard* odbiera od swego korespondenta w Konstantynopolu. Korespondent donosi o rozmowie z gen. Lumsden, który nie wierzy w możność trwałego pokoju. Zdaniem jego nieporozumienia usunięte na czas jakiś, powstaną po upływie kilku miesięcy na nowo.

Powstanie w Kanadzie chyli się do zupełnego upadku. Gen. Middleton donosi, że dostał raport od gen. Strange, którego wysłano na ściganie rozbitych oddziałów. W raporcie tym opisuje Strange przybycie do fortu Pitt, gdzie już zastano tylko zgliszcza. Pod gruzami zastano ciało żołnierza policyjnego, okropnie pokaleczone. Serce wyjęte z ciała tkwiło na długiej żerdzi. W Frog Lake znajdowały się w piwnicy jednego ze spalonych domów ciała dwóch duchownych, w pobliskiej studni napotkano zwęglonego trupa kobiety. Gen. Strange dodaje, że dotychczas nie udało mu się schwytać naczelnika Big-Beara, którego od dawna ściga.

W Hiszpanii zanosi się od dłuższego czasu na zmianę gabinetu. Wybory do rad gminnych, które odbywały się na prowincyi z początkiem wiosny, wypadły niekorzystnie dla rządu. Zwyciężyli w nich częścią republikanie, częścią monarchiczna lewica. W maju przyszło do wyborów rady miejskiej w Madrycie, które skończyły się także zwycięstwem opozycyi. O ile jednak oba opozycyjne stronnictwa postępowały zgodnie w walce z kandydatami rządowymi, o tyle trudno im zgodzić się na osobistość, którąby miała objąć ster rządów po ustąpieniu gabinetu p. Canovas del Castillo. Mimo częstych konferencyi między naczelnikami opozycyi monarchicznej a kierownikami stronnictwa republikańskiego nie ułożono dotychczas wspólnego programu. Parlament, który obraduje obecnie nad powiększeniem hiszpańskiej marynarki, zakończy tegoroczną sesyę w lipcu. Dzienniki rządowe przewidują, że niezgoda w obozie opozycyjnym ułatwi konserwatywnemu gabinetowi utrzymanie się przy władzy aż do zamknięcia sesyi, i że niebezpieczeństwo przesilenia ministeryalnego stanie się groźnem dopiero w jesieni.

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.*, że zbrojne oddziały Arnautów, które już od kilku dni niepokoiły okolicę nad granicą Albanii, przekroczyły ponownie granicę serbską pod Buwcami w nocy z 30 na 31 maja. Arnauci usiłowali zabrać kasę podatkową, odparci jednak zostali przez żandarmów i okolicznych mieszkańców. Minister Garaszanin wysłał z tego powodu notę do wysokiej Porty.

Z Egiptu dochodzą wieści o przewidywanej tam zmianie tronu. W Kairze krąży pogłoska, jakoby Turcya zamierzała złożyć z tronu Tewfika baszę i wprowadzić na jego miejsce bawiącego na wygnaniu Izmaiła. Do północnego Egiptu przybywa mnóstwo ludności uciekającej z Sudanu. Zamożniejsi chronią się do miast dalej na północ położonych. Wycofanie się wojsk angielskich wywołało paniczną obawę, która nie prędko da się uspokoić.

Szkoły średnie w Galicyi.

III.

Z. Obliczenie w ustępie II polegało na liczbach przeciętnych z dziesięciolecia od r. 1874 do 1883. Dokładniej przedstawi się stan rzeczy, jeżeli się śledzi zmiany u tejże samej grupy uczniów przez cały peryod prawidłowej nauki. Sprawozdanie rady szkolnej podaje trzy takie grupy o frekwencyi w gimnazyach. Według tego w r. 1874 było uczniów publicznych na początku roku w klasie I łącznie 1535; z nich przeszło do klasy VIII tylko 577, ubyło zatem 958 czyli 62·41 procent; największy ubytek w porównaniu z rokiem przeszłym był po klasie I, bo wynosił 22·28 prc., po klasie III, bo 9·88 znaczniejszy po IV bo 16·09 prc. i po V bo 17·7 prc. Z zestawienia r. 1875 z r. 1882 wynika, że z 1636 uczniów publicznych zapisanych na początku r. 1875 do klasy I ubyło, nim się dostało do klasy VIII 1024, a zatem 62·59 prc.; największy ubytek był po klasie I, bo wynosił 20·05 prc., po III, bo 17·10 prc., po IV mniej, bo 11·18 prc., i po V bo 17·73 prc. Podobnie ma się rzecz z uczniami, którzy zaczęli naukę r. 1876 a w roku 1883 dostali się do klasy VIII. Z zapisanych do klasy I uczniów 1858 ubyło przed klasą VIII razem 1189 czyli 63·99 prc.; największy ubytek był tutaj podobnie po klasie I, bo wynosił 23·57 prc. i po klasie V, bo 16·32 prc.; mniejszy niż w tamtych dwu grupach po klasie III, bo wynosił 12·35 prc., ale za to wyjątkowo wielki po klasie IV, bo 14·72 prc.

Bądźjakbądź we wszystkich trzech grupach topniała liczba uczniów w ciągu pierwszego roku nauki gimnazyalnej i skutkiem kwalifikacyi z tejże klasy o przeszło 20 prc; wytrwanie w klasie III i przejście do IV pokazuje się trudnem, jednak trudniejszem jest z IV do V, a najtrudniejsze z V do VI, bo wynosi średnio 17 prc.

Nim przystąpimy do wniosków, jakie dają się wysnuć z liczb poprzedzających, musimy tu zrobić tę uwagę, że wprawdzie liczba, na której podstawie obliczano stosunek ubytku procentowy, jest dokładna w porównaniu z rokiem poprzedzającym, lecz liczba uczniów każdej klasy nie obejmuje wyłącznie tych, którzy idą razem od początku, bo nietylko mógł przybyć nie jeden uczeń z innego gimnazyum, co się jednak wyrównuje przez sumowanie wszystkich zakładów krajowych, ale co ważniejsza niejeden prywatysta dotąd, zaczął uczęszczać jako uczeń publiczny, a z pocztu uczniów nie wyłączono tych, którzy klasę powtarzają. Na wszelki wypadek okoliczności te nie wywierają tak znacznego wpływu z wyjątkiem prywatystów po klasie IV, przy których, jak się z przeciętnego rachunku między rokiem 1875 a 1883 pokazuje, spadła liczba z 298 w klasie IV na 113 w klasie V, bo ci, którzy złożyli egzamin z IV wpisali się w znacznej części na rok następny do klasy V jako publiczni. Jeżeli się tę okoliczność weźmie pod uwagę, wówczas pokaże się, że ubytek uczniów publicznych po klasie IV jest znacznie większy, niżby się zdawało podług liczb, wyżej podanych: 16·09, 11·18 i 14·72, a średnio około 15 prc. Po odtrąceniu nowych uczniów i repetentów liczba uczniów publicznych, którzy z IV przeszli do V, byłaby znacznie mniejszą, a procent ubytku byłby większy niż 15.

Sprawozdanie Rady szkolnej tłumaczy, że ten objaw wynika po części ze ściślejszej klasyfikacyi w klasie IV, aby zapobiec napływowi niedostatecznie przysposobionych uczniów do gimnazyum wyższego, po części przypisuje dobrowolnemu ustępywaniu ze szkoły takich uczniów, którzy wytrwali tylko do klasy IV, by uzyskać świadectwo ukończenia gimnazyum niższego. Jest to tylko domysł, któremu jednak niemożna odmówić słuszności, chociaż tylko połowicznej. Bo jeżeli owa ściślejsza kwalifikacya powstrzymuje wielu uczniów od przejścia do gimnazyum wyższego, natenczas klasa V mając uczniów przynajmniej przeważnie kwalifikowanych, nie powinna tylu z nich tracić bądź w ciągu roku, bądź po roku, ilu ich rzeczywiście ubywa t. j. średnio po 17%. Objaw ten bierze znowu sprawozdanie za wskazówkę, że do V klasy wstępuje jeszcze znaczny zastęp uczniów, nie kwalifikujących się do tego stopnia nauki, zatem nie mogących podołać trudniejszemu zadaniu tej klasy.

Stopień ubywania uczniów w szkołach realnych jest więcej prawidłowy, niż w gimnazyach, bo nieprzedstawia takich nagłych skoków. Pochodzi to — jak się zdaje ztąd, że różnice między poszczególnemi klasami nie są tak znaczne, w całości jednak ubytek jest znacznie większy. I tak z uczniów publicznych klasy I w r. 1875 w liczbie 549 dostało się do klasy najwyższej VII w r. 1881 a zatem po sześciu latach (w gimnazyum do VIII po siedmiu) zaledwie 160, ubyło zatem 70·86%; w następnym peryodzie między 1876 a 1882 z 452 stopniała liczba na 123, czyli o 72·79%, — wreszcie między rokiem 1877 a 1883 ze 393 zeszło na 109 to jest o 72·26%.

W stosunku ubywania pomiędzy klasami w porównaniu z gimnazyum jest ta odmiana, że w szkołach realnych ubytek po klasie I nie jest wcale tak wielkim, jak w gimnazyach, chociaż sam w sobie bardzo znacznym, bo wynosił w trzech peryodach, wyżej podanych, 13·48%, 19·91% i 27·48%. Uderzającym jest i po klasie II, najwięcej zadziwiającym jednak po klasie V, bo wynosił po 18·97%, 17·43%, a nawet 28·25% i po klasie VI, bo wynosił po 21·95%, 14·17%, a nawet 31·67%.

Dla wyjaśnienia pewnej stateczności w ubywaniu w gimnazyach podało sprawozdanie przynajmniej próbę tłumaczenia; tu przy szkołach realnych oprócz zarejestrowania liczb niema żadne-

---

boleść dziewczyny. Myśli wydobywają się z jego mózgu szeregiem sympatycznych obrazów.

W rogu pokoju oświecona lampą, obnażona z białych całunów, uśmiecha się z sierpem w ręku dziewczyna. Franek domyśla się, że dziewczę przez zemstę skazało ją na uschnięcie i rozsypanie się w proch. Jej wzrok smutny, patrzący daleko, bladość jej twarzy, rysy uszlachetnione cierpieniem, przykuwają go. Serce zaczyna mu bić coraz głośniej. Żal nieznany mu dotąd, dziwny, przejmujący, opanowuje go. Zadumał się zapatrzony.

Dziewczę odwraca głowę, wpatruje się w ulepioną z gliny, wstaje, zbliża się. Franek pochyla się, aby lepiej widzieć i słyszeć.

— Za cóż twój uśmiech ma zeschnąć i rozsypać się! Obie przeżyłyśmy jasne dnie. Kochał mnie wtedy, gdy cię tworzył.... Przez pamięć tych szczęśliwych chwil, żyjmy dalej razem! Polubiłam cię, zżyłam się z tobą i gdyby mi cię zabrakło, jeszcze większa pustka zapanowałaby we mnie...

Dziewczę zbiera rozrzucone płachty perkalu, aby je zwilżyć wodą; Franek wzruszony wysuwa się po cichu na ulicę. Od strony Krakowskiego Hotelu zarysowała się postać, odznaczona światłem księżyca. Domyśla się w ciemnej postaci facetki i cofa szybko, aby nie być spostrzeżonym.

— Tyle miłości dla sztuki! — powtarza, wracając przez puste ulice do domu—tyle miłości!... Gdybym ja był na jej miejscu... Nie, nie miałbym sił zmiażdżyć glinianej, któraby się tak rozkosznie uśmiechała.

Położył się. Dziewczę ze swym smutkiem cichym, z oczyma wpatrzonemi w przestrzeń, stało przed nim. Blada jej twarz, falująca pierś, bujne włosy, spadające na ramiona, odbierały mu sen. Lgnął do tej postaci, odtwarzał ją w mózgu, idealizował w wyobraźni.

Nazajutrz zerwał się wcześnie; ze zwoju płócien wydobył jedno, rozwinął je przybił do ram i odsunąwszy się nieco, patrzał i uśmiechał się.

— *Dziki* Stach mówił prawdę: „sentymentalizm i wata", „konfiturowa słodycz". Defreger dobrze radził, gdy mi mówił: „zawcześnie". Lecz dziś może nareszcie nadszedł czas. Dziś lub nigdy! — zawołał z zapałem. — Plan się zmienia. Ani mnie, ani jego na obrazie nie będzie. nie powinno być, nie może! Szanujmy boleść dziewczęcia. Ona tylko sama, przed postacią ulepioną z gliny, z wilgotną płachtą perkalu. Na ćwiartce papieru, lub na ramach wypiszę: „Tyle się jej po nim zostało".... Nie, nie, daleko lepiej będzie: „Wszystko, co jej zostało", lub może jeden wyraz: „Spuścizna!"... O tak będzie najlepiej: „Jedyna spuścizna"... i nic więcej.

Biegnie do miasta, kupuje płótno, rozbija je na ramach i gorączkowo bierze się do pracy.

Narysował postać pół-naturalnej wielkości. W uchwyceniu podobieństwa rysów pomaga mu dawne płótno.

W parę dni podmalował cały obraz; wieczorami zakrada się pod ściany dworku przy ulicy Łobzowskiej i z po za krzaków bzu wpatruje się w rysy dziewczyny, śledzi jej wyraz twarzy w chwili, gdy zdejmuje białe całuny.

— Szanujmy boleść dziewczęcia! — szepcze; wysuwa się po cichu na ulicę i wraca do domu.

— Może mi się nareszcie uda pokazać światu na płótnie cierpienie; mężne, nie umiejące się skarżyć, dumne, ciche i szlachetne! Niech ja tylko wyraz jej twarzy uchwycę, taki, jak go widuję co dzień, co wieczór..... Co wieczór! — Powtarza. — Salonik oświecony lampą o białem szkle... Przez otwarte okno, zasłonięte liśćmi bzu, przekrada się światło księżyca..... w pośrodku dziewczę....

Chodzi po pokoju dużemi krokami; staje, patrzy w ziemię.

— Nie, nie chcę księżycowych efektów! Światła białego dnia mi potrzeba, aby twarde serca ludzkie wzruszyć.

I dalej bierze się do pracy, z namiętnością i wiarą w zwycięstwo. (C. d. n.)

go wyjaśnienia, chociaż rzecz sama wymagała tego tem więcej. Przedewszystkiem musi każdego zadziwić to, że skoro już w klasach niższych topnieje liczba uczniów bardzo znacznie, więc należy przypuszczać, że reszta pozostała powinna być dobrze przysposobiona, zwłaszcza że same szczupłe liczby uczniów w poszczególnych klasach pozwalają na dokładne poznanie każdego ucznia, na odpowiedni dozór pedagogiczny i skuteczny kierunek dydaktyczny — z czego wynika że brak promocyi w klasach wyższych tylko wyjątkowo mógłby się zdarzać, a zatem ubytek z tego powodu powinienby być nieznaczny. Jednakowoż tak nie jest. Rozważywszy to musi się przyjść do wniosku, że mimo korzystnych skądinąd warunków w szkołach realnych, które powinny ułatwiać postęp w nauce i podtrzymywać wytrwałość w frekwencyi — sama organizacya wadliwa tych zakładów musi być winną tak olbrzymiego topnienia liczby uczniów z klasy do klasy. Taż sama przyczyna zdaje się zdolna wytłumaczyć drugi powszechny objaw, mianowicie, że szkoły realne w ogóle nie cieszą się sympatyą, że rodzice nie chętnie oddają tam swoich synów, że liczba ogólna uczniów w minionym okresie była coraz mniejsza, że wreszcie doszło do tego, iż niektóre szkoły realne pozamieniano na gimnazya.

Pięć wystaw.

III.

(Wystawa młynarsko-piekarska w Paryżu.)

Młynarstwo francuskie w ciężkich znajdowało się warunkach i nie stało na właściwej stopie rozwoju technicznego i materyalnego, a Francya liczy około 25.000 młynów, zatrudniających 200 robotników. Mimo to mąka francuska na targach wewnętrznych zaczęła ustępować miejsca mące węgierskiej i innym gatunkom mąki zagranicznej. Francya bowiem w r. 1872 eksportowała za granicę 1.557.976 kwintalów mąki, a sprowadziła mąki obcej 90.304 kw., zaś w r. 1883 wywóz jej spadł na 1.078.317, dowóz zaś podniósł się do 430.908 kw. Dowóz w ogóle stale wzrastał: r. 1879 wynosił 123.154 w r. 1881 249.235 i w r. 1882 już 380.000 kwintalów (nowych centnarów, z których każdy równa się 100 kilogramom).

Młynarze francuscy, zadowoleni z kamieni żarnowych, nie zwracali uwagi na nowe walcowe młyny węgierskie. Opamiętali się wtedy dopiero, gdy mąka węgierska, jakkolwiek cłem obciążona, zaczęła zdobywać targ paryski. Wówczas urządzono wystawę młynarską, w której dokonano szeregu doświadczeń z systemami mlewa żarnowego i walcowego w r. 1884. Doświadczenia porównawcze stanowczo wykazały przewagę systemu walcowego.

Po zastosowaniu systemu węgierskiego młynarstwo francuskie znaczne już zrobiło postępy. Pragnąc zaś ostatecznie sprawę wyjaśnić syndykat paryski kupców i młynarzy urządził niedawno ciekawą międzynarodową wystawę młynarsko-piekarską. Wystawa ma na celu dalsze prowadzenie prób nad systemami mlewa i dzieli się na ośm działów.

Dział I. obejmuje „młynarstwo w ściślem znaczeniu". Więc widzimy tutaj młyny wszelkiego rodzaju i wszelkich systemów, jak o żarnach zwykłych, metalowych, cylindrycznych, walcowych, wreszcie młyny wietrzne, od najbardziej pierwotnych aż do najnowszych systemów, wodne wszelkich systemów i t. p. W ogóle jest to dział najbardziej zajmujący może dla postępu młynarstwa. Do tego działu włączono oczyszczanie zboża i przyrządy niezbędne do tego. Dodajmy, iż wszystkie te młyny i machiny znajdują się w ruchu, co wielce urozmaica wystawę. Widzimy tu wszelkie stadya przez jakie przechodzi zboże stopniowo zamieniane na mąkę, a potem na... chleb. Paryżanie zwłaszcza, mało z tem obeznani, podziwiają całe te przemiany.

Dział II zawiera „Piekarstwo" w ścisłem znaczeniu. Spotykamy tutaj bułki i chleb wszelkich krajów, przyrządzony w różny sposób, jak chleb węgierski, wiejski, rosyjski i t. p., nie ma jednak polskiego.

Dział III. „Ciasta, cukry i konfitury". Dział ten przez to obejmuje kucharstwo w związku z cukrownictwem.

Dział IV „Budownictwo i transport" — obejmuje budownictwo specyalne w zastosowaniu do młynarstwa i piekarstwa. Systemy różne przewozu zboża i mąki, ratem wozy, wahtuchy i t. p. Organizacya służby oraz korespondencya. Systemy ogrzewania i oświecenia młynów i piekarni. Ciekawe są bardzo piece, jakie tu spotykamy. Drożyzna opału zachęciła wielu badaczów do wynalezienia takich pieców, któreby przy małem użyciu materyału palnego najbardziej się ogrzewały, a wszelkie ciepło mogło być następnie bez straty zużyte z korzyścią. Wystawiono wiele systemów pieców o różnych nazwiskach wynalazców. W oczach publiczności odbywa się ogrzewanie pieców, a następnie wypiekają ciasta i ciastka. Wszelkie te manipulacye ku zadowoleniu widzów odbywają się z wielkim pośpiechem, a gosposie paryskie podziwiają pieczywa, rumieniące się w piecach.

Dział V. „Machiny i motory". Widzimy tu machiny parowe, elektryczne, wodne, ogniowe, motory wietrzne, oraz wszelkich innych systemów, jakie tylko istnieją na świecie.

Dział VI. „Narzędzia pomocnicze" — zawiera różne części składowe wszelkich maszyn i młynów.

Dział VII. „Hygiena i kultura". — Obejmuje przepisy hygieniczne, plany i sposoby kultury i t. p.

Dział VIII. „Bibliografia i historya rozwoju młynów i piekarstwa".

W sali obrad członków wystawy ustawiono kilka szaf z dziełami, traktującemi o młynarstwie i piekarstwie od najdawniejszych czasów, podającemi historyę rozwoju tej gałęzi przemysłu. — Spotykamy tutaj pisma specyalne, poświęcone sprawom młynarskim i piekarskim. Dzieła te drukowane są we wszystkich żyjących językach.

Ogólny wygląd wystawy jest nader malowniczy.

Na polach Elizejskich od tylnej strony pałacu przemysłu wzniesiono w cienistym ogrodzie pięć dużych pawilonów, z boków oszklowanych, w których właśnie ustawiono wszelkie przedmioty przez nas opisane. Cztery wejścia ozdobiono chorągwiami barw narodowych. Prócz tego na wystawie widzimy budynki, wzniesione kosztem wystawców, jak np. firma Daverio z Zurichu ma ładny w szwajcarskim guście domek piętrowy. Prasa również ma osobny swój pawilon.

Na wystawie przeważające stanowisko zajęli Anglicy. Zwłaszcza świetne są wszelkiego rodzaju machiny parowe ich wyrobu. Londyn, Manchester i inne miasta są tu reprezentowane znakomicie. Niemcy licznie też się reprezentują; fabryki berlińskie, drezdeńskie i strasburskie mają tu wielu przedstawicieli. Szwajcarya i Austrya reprezentowane są przez kilka firm.

Dzięki energicznemu zainteresowaniu ogółu producentów przemysł mączny we Francyi dźwignie się w porę z chwilowego upadku. Jakże pożyteczną byłaby u nas podobna wystawa i ankieta młynarska! Wytwórcy przekonaliby się, na czem polegają dotychczasowe ich błędy, co trzeba uczynić, ażeby podnieść w kraju młynarstwo, jakie ulepszenia należy wprowadzić, jakie stare urządzenia zarzucić.

Kronika.

Kraków, 3 czerwca

„Dziennika rozporządzeń" magistratu Nr. 10, zawiera między innemi następujące rozporządzenie prezydenta m. dra Szlachtowskiego, wydane do komisarzy obwodowych i komisarza targowego:

1) Za porządek i czystość w mieście, w myśl regulaminu zamieszczonego w dzienniku rozporządzeń z r. 1884 l. 8 i wszelkich szczegółowych pod tym względem rozporządzeń, obecnie obowiązujących, jak i w przyszłości wydać się mających, czynię osobiście odpowiedzialnym pp. Komisarzy obwodowych. 2) Dla skuteczniejszego wykonania tego obowiązku upoważniam pp. Komisarzy, aby zamiast składać raporta o nieporządkach, orzekali kary za pomocą rejestrów karnych, na podstawie rozp. min. z 5 marca 1858 (l. 34 dz. u. p.) na te osoby, które wykraczać będą przeciw wspomnionym w ustępie 1. przepisom. 3) Kara ma opiewać na grzywnę od 50 ct. do 5 zła. a względnie odpowiedni areszt. 4) Wypełnione rejestra karne należy składać w poniedziałki przed południem, do rąk wiceprezydenta miasta dra Schmidta, celem dalszego zarządzenia; zresztą należy się stosować do rozporządzenia z dnia 4 sierpnia 1884 r. l. 193/prez. 5) Niniejsze rozporządzenie obowiązuje także p. komisarza targowego w jego zakresie działania.

Z Czytelni akademickiej. Na ostatniem walnem zgromadzeniu członków Czytelni akademickiej, dnia 2 b. m. odbytem, dokonano wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: prezesem Alfred Albinowski, wiceprezesem Tadeusz Onyszkiewicz, podskarbim Szczęsny Tobiczyk, bibliotekarzem Władysław Prokesch. Wydziałowymi: Antoni Mieszkowski, Paweł Radecki, Józef Tobiczyk, Maryan Raciborski, Jan Handerek, Adam Zassowski, Ignacy Schlesinger, Ludwik Grzybowski, Raczyński, Broder, Jan Hupka, Emil Dawidowicz, Mieczysław Marowski, Filip Drużbacki, Tadeusz Płochocki.

Były namiestnik hr. Alfred Potocki przejechał dziś rano przez Kraków, dążąc do Berlina na ślub syna swego hr. Romana, mający się odbyć w d. 6 b. m.

Uroczystość Bożego Ciała, trwająca przez całą oktawę, rozpocznie się jutro procesyą po Rynku, która wyjdzie z kościoła katedralnego o godzinie 9½ rano, po południu zaś odbędzie się procesya z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu, w piątek po południu wyjdzie od św. Marka, w sobotę po poł. od św. Krzyża, w niedzielę rano od OO. Dominikanów po Rynku i OO. Augustyanów na Kazimierzu, po południu od św. Floryana na Kleparzu i OO. Paulinów na Skałce po ulicy, w poniedziałek od św. Mikołaja po Wesołej, we wtorek rano od OO. Bernardynów, po południu od św. Anny, we środę rano na Zwierzyńcu, po południu od św. Piotra, w następny czwartek rano na Piasku i od OO. Franciszkanów, po południu z kościoła N. P. Maryi po Rynku.

Ślub. Ks. biskup krakowski JE. Albin Dunajewski pobłogosławił wczoraj w kościele P. Maryi wobec licznej publiczności związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Chełmińskim, właścicielem dóbr w Królestwie Polskiem, a panną Zofią Kieszkowską, córką dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Z teatru. Na trzecie przedstawienie wybrała trupa lwowska operetkę Lecocqua p. t. „Książątko". Operetka ta znaną jest naszej publiczności z lat poprzednich i dlatego zapewne sala nie była tak pełną, jak na to zasługuje staranna gra lwowskich artystów, pod każdym względem godna pochwały. Podczas ostatniej bytności operetki lwowskiej w Krakowie, mieliśmy sposobność ocenić grę pani Boczkaj, pani Kasprowiczowej i pana Skalskiego. Panna Praunówna, która objęła po pani Skalskiej rolę młodziutkiej księżnej, zdobyła sobie odrazu sympatye Krakowian. Artystka, posiadająca sympatyczny organ głosu i ujmującą powierzchowność, odegrała rolę nieśmiałej i lękliwej panny młodej z niezrównanym wdziękiem, który już po prześlicznie odtańczonym menuecie aktu pierwszego zjednał jej oklaski. Publiczność, jakkolwiek nielicznie zebrana, przyjmowała wybitniejsze ustępy operetki wybuchami wesołości i objawami szczerego zadowolenia. Chór „Do, re, mi" w akcie drugim musiano na usilne żądanie powtórzyć.

W ogrodzie strzeleckim jutro w czwartek, odbędzie się koncert muzyki 57 pułku. Kapelmistrz p. Ambroż.

Z sali sądowej. W dniu 8 czerwca br. odbędzie się w tutejszym sądzie rozprawa główna przeciw Wojciechowi Wiatrowiczowi, taksatorowi Kasy oszczędności miasta Krakowa, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Oskarżonego będzie bronić adw. dr. Lesław Boroński.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj nad wieczorem w Rynku w kamienicy p. Wencla, 16-letni uczeń szklarski izraelita Salamon Klipstein z Bochni, wprawiając szybę, zleciał na bruk z trzeciego piętra i bardzo niebezpiecznie się potłukł.

Zmarli. Jan Puciński, obywatel m. Krakowa, zmarł w 62 roku życia.

Zebractwo w Krakowie i okolicy jest dotąd wcale dobrze opłacającym się „przemysłem". Jeden z mieszkańców Krakowa, kaleka, zażądał od właściwej władzy świadectwa ubóstwa, czyli tak zwanego „listu żebraczego", upoważniającego właściciela do przyjmowania jałmużny. Właściciel jednak nie chce się sam fatygować, wydzierżawił swoją „koncesyę" drugiemu za dziennem wynagrodzeniem 70 centów. A drugi ten koncesyonaryusz, dostawszy się w ręce policyi, okazał się „przemysłowcem" dwukrotnie już karanym za brak wyobrażenia o cudzej własności.

Dobosz Sebastyan wybębnił głupstwo. Siedział on sobie w szynku przy ulicy Józefa na Kazimierzu i bębnił spokojnie palcami po stole, kiedy kolega jego Franciszek Radziechowski oznajmił, że wypiłby jeszcze kwartę wódki, gdyby kto zafundował. Dobosz zabębnił w dobroci serca na usłużnego Abramka i polecił na swój koszt zadowolić pragnienie Franciszka. Ten wypił kwartę, poczem położył się i „nie chciał już wstać". Nic nie pomogło bębnienie dobosza i lament całej rodziny Abramka. Radziechowski więcej już nie powstał i skonstatowano nagłą śmierć. I usłużny Abramko i Dobosz dostali się do więzienia, gdzie obaj mają czas bębnić na kratach.

Na Zwierzyńcu ślicznego, zdrowego, a nawet dobrze i czysto odzianego młodocianego obywatela, złożyła w prezencie jednemu z mieszkańców przystojna służąca z Krakowa. Chłopca umieszczono w szpitalu św. Łazarza, chociaż zupełnie jest zdrów i wcale nie zachodzi potrzeba leczenia go. Niedyskretna policya wyszukała jednak mamę chłopczykowi, a ma nadzieję, że i ojciec zechce się zająć losem dziarskiego chłopczyny. Powodzenia w tych usiłowaniach!.

Na Krzemionkach podgórskich wyrobnik Karol Szeląg, zanadto żartobliwie usposobiony, schował towarzysza swojego Piotra Bojdę na czas jakiś do rozpalonego wapiennego pieca. Żart tego rodzaju miał te następstwa, iż w skutek szybkiej pomocy udało się wydostać Bojdę nie zupełnie jeszcze upieczonego, ze spalonemi jednak włosami. — Szeląg schowany został za to w „cieniu", a chociaż nie w piecu, podobno będzie mu i tam „ciepło."

Konkurs *Tygodnika Powszechnego* rozstrzygnięty został w dniu wczorajszym. Ogółowi czytającej publiczności wiadomo już zapewne, że oryginalny ten i ciekawy konkurs postawił sobie za zadanie nagrodzenia rysunku, odtwarzającego najpiękniejszy i najwięcej charakterystyczny typ polskiej dziewicy.

Naznaczono dwie nagrody, pierwszą rs. 100, drugą 75. Do kompletu sędziów konkursu dobrała redakcya trzech wybitnych artystów tutejszych, mianowicie: Andriollego, Horowitza i J. Maszyńskiego. Z 35 nadesłanych okazów wybrano jednozgodnie dziewięć, jako posiadających warunki współubiegania się. Pomiędzy temi dopiero przystąpiono do ścisłego badania ogółu i szczegółów. Narady nie trwały długo. Znowu jednogłośnie zdecydowano, że rywalizować mogą ze sobą tylko dwa okazy, pierwszy oznaczony mianem „Duszka", drugi „Iskra". Nad temi dwoma okazami dopiero ożywiła się dyskusya. „Iskra" była piękniejszą, ale „Duszka" posiadała więcej typu. W „Duszce" przeważała charakterystyka, w „Iskrze" wdzięk. „Iskra" jest uroczem marzeniem, „Duszka" powabną rzeczywistością. Jak tu wybrać? — Zdania długo się ścierały. W końcu jednak większością głosów zwyciężyła „Duszka", której przyznano pierwszą nagrodę. Drugą nagrodę przyznano jednogłośnie „Iskrze". — Z zaciekawieniem przystąpiono do otworzenia szczelnie zapieczętowanych kopert. Okazało się, że autorem „Duszki" jest p. Wojciech Gerson z Warszawy, autorem „Iskry" p. Piotr Stachiewicz, młody i utalentowany artysta z Krakowa.

Obiedwie nagrodzone piękności ukażą się niebawem w łamach *Tygodnika Powszechnego*. Niechaj publiczność osądzi, czy konkurs miał słuszność.

Z Tarnowa piszą do nas, iż prawdziwą przyjemnością dla publiczności był wieczorek dramatyczny, urządzony przez grono byłych artystów krakowskiego teatru, pannę Stanisławę Pysznik, oraz pp. Frenkla, Rygiera, Sobiesława i Zapałowicza. Szczupła sala teatru nie zdołała pomieścić wszystkich pragnących być na przedstawieniu, a nie możemy zrozumieć, dlaczego artyści nie chcieli urządzić bodaj dwóch jeszcze wieczorów, na które z góry już zamówionoby bilety. Gorące oklaski, jakiemi przyjmowano krakowskich gości, powinnyby, sądzimy, być dostateczną zachętą do uwzględnienia życzeń tutejszej publiczności, tak rzadko mającej sposobność ujrzenia prawdziwych artystów, a umiejącej ocenić ich talenty i pracę.

Artyści dramatyczni teatrów warszawskich Jan Królikowski i Alojzy Żółkowski, otrzymali od panującego księcia Meiningen kawalerskie krzyże zasługi.

P. Julian Ochorowicz, wynalazca termonikroforu, przybędzie z Paryża, jak donoszą dzienniki, na czas wystawy do Warszawy, gdzie informacyi i objaśnień do swego wynalazku sam będzie udzielać.

Z życia warszawskiej młodzieży. Czytamy w *Wieku*: „Pomimo wszystkiego, co niektórzy mówią o wystudzeniu uczuć w młodzieży teraźniejszej i o zbyt realistycznem jej usposobieniu, widzimy jednak dość często przykłady, które nas uczą, że młodzież ta przechowała w sercach szlachetne uczucia i gotowość do ofiar nawet. Dowodem tego fakt świeży: W jednem z gimnazyów tutejszych, gdzie, podług przyjętego zwyczaju, uczniowie klasy VIII kończący kursa, gromadzą się, po uzyskaniu patentów, na składkową ucztę pożegnalną, przed rozejściem się w świat szeroki — uczty w tym roku zaniechano. Natomiast zaś, składkowy na nią fundusz wynoszący 100 rubli z górą, uczestnicy ofiarowali na zasiłek niezamożnemu koledze, który z powodu dość ciężkiej choroby nie mógł nawet stawać do egzaminu, a któremu lekarze polecili jechać na sezon kuracyjny do Ciechocinka, kładąc to za warunek odzyskania zdrowia. Ofiarowana w sposób zarówno serdeczny, jak delikatny kwota, poda środki ocalenia się i umożliwi dalszą następnie pracę pilnego młodzieńca, który stanie się zapewne kiedyś użytecznym członkiem społeczeństwa i zachowa na zawsze w sercu wiarę w pomoc należną... swemu od swoich."

Charles Rogier. W ostatnich dniach maja nadeszła z Belgii smutna wiadomość o śmierci głośnego nestora stronnictwa postępowego w młodem państwie, Karola Latour Rogiera. Aż do ostatniej chwili życia brał nieboszczyk czynny i przeważny udział w życiu politycznem, a zawsze — bez zachwiania się choćby na chwilę — stał wytrwale przy sztandarze postępu. Rogier był niejako uosobieniem całych dziejów młodego królestwa belgijskiego; był bowiem jednym z najgłówniejszych twórców jego, potem kilkakrotnie ministrem, jak w r. 1832, 1848 i 1857, zawsze dotąd jako minister spraw wewnętrznych, dalej od 1861—1868 prezydentem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych, a w pauzach między jednem ministerstwem a drugiem był naczelnikiem stronnictwa postępowego w Izbie poselskiej. Kiedy r. 1880 obchodzono 50-rocznicę utworzenia królestwa, wówczas Rogier, jako jeden z niewielu naocznych świadków i główny twórca odrębności państwowej był przedmiotem rozlicznych gorących owacyj. I dziwnie się składało; r. 1830 była właśnie wystawa przemysłowa w Antwerpii, kiedy Rogier wystąpił na szeroką arenę życia politycznego; tego roku znowu odbywa się wystawa w tejże Antwerpii, a Rogier, jej reprezentant w Izbie poselskiej i pierwszy jej gubernator po ogłoszeniu niezależności — ustępuje na zawsze z grona żyjących i pracujących.

Belgia skutkiem postanowień kongresu wiedeńskiego r. 1815 była przyznaną jako prowincya Holandyi, aby z nią razem utworzyć wał ochronny przeciw Francyi. To połączenie państwowe wbrew woli i przekonaniom Belgijczyków nie wytworzyło jednolitego państwa; antagonizm, płynący z wielu pobudek, wzmagał się coraz bardziej, a administracya holenderska myślała uciskiem podatkowym, gwałceniem konstytucyi i wykrętnemi pozorami sądowych wyroków tłumić ducha odrębności belgijskiej.

Wtem wybuchła lipcowa rewolucya w Paryżu, podnieciła umysły w Belgii i skłoniła do postanowienia, by chwycić za broń i przemocą oderwać się od Holandyi. Jednym z pierwszych i najgłówniejszych kierowników tej rewolucyi był właśnie Rogier, młody i gorący, bo zaledwie 30 lat mający — urodził się bowiem r. 1800. Z zawodu był on adwokatem, a później dziennikarzem i piórem bronił praw Belgii i zasad wolności i postępu pierwej, nim nadeszła stosowna chwila zaapelowania do broni. Rogier z kilku innymi stał na czele całego ruchu zbrojnego i bronił wytrwale Brukseli przeciw księciu Fryderykowi i przeciw anarchii, dopóki nie nadciągnęły z kraju oddziały powstańców i nie wyparły Holendrów. W krótkim czasie oswobodziła się cała Belgia i ogłosiła swoją niezależność i konstytucyę liberalną i postępową. Rogier należał do współpracowników w układaniu tejże konstytucyi, a następnie był jednym z głównych popieraczy na tron ks. Leopolda Koburskiego i kilkakrotnie jego ministrem.

Re-emigracya z Ameryki do Europy jest jednym z najciekawszych objawów międzynarodowej fluktuacyi ludności. Dzienniki amerykańskie stwierdzają, że mianowicie w miesiącach grudniu, styczniu i lutym, zarówno roku zeszłego jak bieżącego, z Nowego Yorku więcej osób wyniosło się do Europy, aniżeli przybyło. Władze pruskie mogą zatem otrzeć łzy swoje za temi *landsmanami*, których niegodziwy żywioł polski tak niemiłościwie wyrugował z Prus do Ameryki — ujrzą ich zapewne z powrotem niebawem.

Szwaczki warszawskie. Że płeć nadobna w Warszawie lubi się stroić w coraz świeższe szaty, dowodzi tego najpierw sam wygląd tych aniołów ziemskich, które na spacerach, widowiskach i w ogóle na mieście, prezentują się bardzo pokaźnie, powtóre zaś potężna cyfra szwaczek które pracują tu po magazynach lub w mieszkaniach własnych, bez wytchnienia prawie, ażeby siostrzycom swoim po matce Ewie, zamożniejszym zwłaszcza, dostarczyć coraz to nowszych strojów. Samych, tak zwanych modniarek, utrzymujących pracownie strojów damskich, znajduje się w Warszawie dwieście z górą, a w tych pracowniach szyje wciąż około 2000 wykwalifikowanych robotnic i niewiele mniej uczennic tak, że razem korpus ten magazynowy dochodzi do 3660 głów... białych, a raczej białogłów. Jeżeli do tego korpusu, uorganizowanego stale, dołączymy jeszcze 800 szwaczek wykwalifikowanych, lecz pracujących na własną rękę, które znowu zatrudniają przy sobie przeszło 1500 pomocniczek i przeszło 1800 uczennic, to będziemy mieli małą armię pracownic igły, przechodzącą 8000 głów, czyli 16.000 rąk, zatrudnionych wyłącznie szyciem sukien i strojów dla... bóstw domowych.

Lampy elektryczne. Na kolei żel. św. Gotarda odbyła się temi czasy próba z lampami elektrycznemi systemu Siemensa i powiodła się bardzo pomyślnie. Z dwóch lamp, umieszczonych na lokomotywie, jedna rzucała światło naprzód, na tor kolejowy, oświecając go na długość 400 metrów, druga rozpraszała swoje promienie na boki, a mianowicie ku górze, tak, że stan sklepienia i galeryj tunelu widać było dokładnie.

Składki na korzyść weteranów wojsk polskich z 1830 i 1831 r. i sprawozdanie z miesiąca maja 1885 r. WW. ks. Jul. Drohojowski, miesięcznie 50 ct., Przemysław Zieliński za kwiecień i maj 1 złr., Bol. Jordan 90 ct., Zyg. Jordan 1 złr. 10 ct., F. Z. z W. za 1884 i 1885 r. 2 złr., prezes J. Majer i Konstanty Romer po 5 złr., pani Łuszczkiewiczowa 8 złr., dr. Piekosiński i L. J. po 12 złr., hr. Rey 15 złr., Aleks. Sękowski półrocznie 20 złr., delegat Towarzystwa weteranów Konstanty Ramult z Bochni nadesłał następujące składki roczne: WW. Ramult Konst. 12 złr., Benoë Atanazy 10 złr., Chrzanowski Wojciech, Dekański Felicyan, Kaden Gustaw, dr. Serafiński Antoni i Struszkiewicz Władysław po 5 złr., Łopacki Andrzej 3 złr.. Lasko Wincenty i Meysner Anastazy po 2 złr., Zelechowski Stan. 1 złr. — Razem dochód 137 złr. 50 ct.

Rozchód: Wypłacono weteranom 520 złr., na pogrzeb dwóch weteranów 30 złr., pokój i usługa 15 złr., marki, druki i inne potrzeby biurowe 8 złr. 95 ct. Razem 573 złr. 45 ct.

Komitet uważa za obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie księdzu kan. Jul. Drohojewskiemu za łaskawy udział przy pogrzebie weterana i p. Szafrańskiemu, przedsiębiorcy pogrzebowemu, za staranne i prawie bezinteresowne zajęcie się pogrzebem.

Na kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich złożyli w dalszym ciągu: hr. Artur Potocki jako członek dobrodziej 100 złr.; po 5 złr. rektor uniwersytetu prof. dr. Rydel; po 2 złr. pp. Eydziatowiczowa, prof. dr. Fr. Kasparek, Aleksandra Czechowna, dr. Władysław Żeleński, Teodor Terlecki, dr. E. Bandrowski, prof. akademii technicznej Konstanty Jelski, kustosz akademii umiejętności dr. Władysław Ściborowski, prezes Tow. dobr. ks. Julian Drohojowski kapelan Tow. dobr. Ogółem 123 złr., które złożono na książeczkę kasy oszczędności.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek 5 czerwca: „Opowieści Hoffmana" (Les Contes d'Hoffman), opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W sobotę 6 czerwca: „Boccacio", opera kom. w 3 aktach Souppé'go.

W niedzielę 7 czerwca: „Dzwony z Cornevilie", opera komiczna w 4 aktach Planquetta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Leszek Borkowski, jak wiadomo, złożył w bieżącym roku godność prezesa lwowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych, którego kierownictwo objął po nim br. Karol Lanckoroński. Były prezes, piastując tę godność od chwili zawiązania towarzystwa przez lat blisko dwa dziesiątki, co roku zagajał walne zebrania przemową, która zwykle mieściła w sobie krytyczne poglądy na pojawiające się w dziedzinie sztuki prądy. Jako genialny mówca niema u nas hr. Borkowski sobie równego, a nie sądzimy aby w kwestyach estetyki i znawstwa sztuki kto z nim łatwo się mógł zmierzyć. Pożądaną byłoby rzeczą, aby znalazł się nakładca, któryby wzbogacił ubogą naszą w tym dziale literaturę wydaniem zbioru tych dorocznych przemówień, do których dołączyćby można drukowane w różnych czasach i pismach rozprawy estetyczne tego autora.

Przewodnik bibliograficzny dra. Władysława Wisłockiego na miesiąc Czerwiec zawiera wykaz 168 nowych publikacyj. Z tych jedna w języku litewskim (druk. w Krakowie), jedna w hiszpańskim (tłomaczenie „Ułany" Kraszewskiego), jedna włoska, 4 łacińskie, 4 czeskie, 6 ruskich, 7 francuskich, 8 rossyjskich, 21 niemieckich a 115 polskich. — Powieści i w ogóle nowych utworów beletrystycznych niewiele ten zeszyt wykazuje, więcej dzieł z dziedziny historyi, dziejów literatury, prawa i gospodarstwa. — Kronika w tym zeszycie zawiera wiele ważnych i ciekawych zapisków, szczególnie zasługują na uwagę wiadomości o bibliotekach i księgarniach.

Powieść Miecz. Pawlikowskiego „Drugi Tom", umieszczoną w feletonie naszego pisma, niezwykłe dla utworów beletrystycznych, acz żartobliwe spotkało odznaczenie. *Przewodnik bibliograficzny*, który powieściami nie zwykł się zajmować, wspomina o niej w osobnej wzmiance kronikarskiej, jako o jedynem w literaturze naszej zjawisku dzieła, którego tylko tom drugi wyszedł z druku, bez pierwszego i dalszych.

Kraszewski o Zoli. Patryarcha naszego powieściopisarstwa w korespondencyi swej do *Bluszczu* w następujący sposób wyraża się o najznakomitszym autorze francuskiej szkoły „naturalistycznej" z powodu najnowszej tegoż powieści *Germinal*: „Zola nigdy mi nie przypadał do serca; pomimo niezaprzeczonego talentu zbyt często palił ofiary na ołtarzu boga-Rozgłosu. *Germinal* rehabilituje go w tym względzie. Jest to książka poważna choć niesmaczna i prawdziwie zadziwia ogromem pracy, jaką zadać sobie musiał autor, aby ją napisać. Wielkiego mozołu wymagało samo już wystudyowanie tego świata podziemnego górników. Prawdziwie *ad hoc* zorganizowanej natury potrzeba było na to, aby nie wpaść w pospolity melodramat, ani wydać nad miarę, ani też nie spłaszczyć swoich bohaterów, pozostać zawsze spokojnym i przedmiotowym; a wszystko to znajdujemy właśnie w Zoli... W *Germinalu* maluje nam robotnika, tego proletaryusza wydziedziczonego, z całą surowością kolorytu, ale i zadziwiającą prawdą życia. Jako prawda powieść ta jest arcydziełem. Autor chwyta w niej żywcem naturę, jaką jest sama w sobie i dla siebie, ale utwór jego nie może być dziełem sztuki: jest to tylko głos zabrany w obronie robotnika przeciw kapitałowi bez serca, bez wszelkich uczuć ludzkich. Wszystkie brudy, wszystkie okropności tego obrazu, przerażającego tragicznością swoją — znikają wobec celu, jaki sobie autor wytknął i jednają mu przebaczenie... Jest to wstrętne, okropne, jednostajnie okropne, niekiedy brzydkie aż do potworności, ale przy tem wszystkiem ma w sobie i tragiczną wielkość, ponieważ ogromowi rozmiarów odpowiada prawda wiernie odbitego życia... Sztuka przejawia się tu w całej pierwotności swojej w sposób wielomowny, drobiazgowy, przez swą jednostajność rozburzającą nerwy, tak iż czytelnik brany jest literalnie na tortury... Nie można powiedzieć, aby dzieło to było pociągającem i miłem w czytaniu — ale całość sprawia wrażenie trwałe a silne."

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 22 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Pogadanka, przez Quisa. Czemu?... przez Hajotę. Nasze autorki II, przez Waleryę Marrené. Korespondencya z Poznania. Szkice z podróży per pedes apostolorum po Sycylii, spisał Piotr W. Zubrzycki. Najdrobniejsi przyjaciele i nieprzyjaciele nasi, (według A. Woldta). Notatki literackie (Nowe fotografie spółczesne). Kronika polityczna. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka, literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Statystyka. Różne. Gospodarstwo, Przemysł i handel. Nekrologia) Zadanie szachowe. Bibliografia — Ryciny Wiktor Hugo. Lutnista, z obrazu Brożika, ze sztychu wydanego przez K. Sedelmeyera w Paryżu. Hamlet, rzeźba T. Błotnickiego. — Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix-Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Japończycy, ich kraj i obyczaje. (Podróż naokoło świata), przez Hr. Raimunda de Dalmas, tłomaczenie z francuskiego H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Sprawy sądowe.

Proces agenta policyi śledczej w Warszawie.

Początek sprawy sięga dosyć odległej epoki, bo miesiąca grudnia 1880 r. Porucznik Sikorski zgłosił się wówczas do dr. Heringa i oświadczył mu że ma polecenie śledzenia go, jako silnie poszlakowanego o udział w knowaniach socyalistycznych, oraz, że pragnąłby wydać o nim korzystną opinię i uwolnić z pod dozoru, lecz żąda za to 300 rs.

Dr. Hering, którego brat na krótko przedtem zesłany był na Syberyę, uwierzył w możliwość powyższego faktu, i pragnąc się uwolnić od przykrych ewentualności dał Sikorskiemu 100 rs. przyrzekając pozostałe 200 rs. wypłacić mu wówczas, gdy się przekona, że jest z pod dozoru uwolnionym.

Po upływie dwóch miesięcy Sikorski zgłosił się z żądaniem umówionej dopłaty, której jednak dr. Hering odmówił bez względu na pogróżki Sikorskiego.

Powodem tego było przekonanie o zupełnej swej niewinności oraz wzgląd, że właśnie podobne pertraktacye mogą narazić go na niebezpieczeństwo.

Z tego powodu p. H. w trzy lata później przerwał również w samym zarodzie rozmowę z nie-

jakim Rozrażewskim, który, zaprosiwszy go do siebie pod pozorem choroby, oświadczył następnie, że jest agentem tajnej policyi i po opowiedzeniu analogicznej z opowiadaniem Sikorskiego, zaproponował dr. H. swe usługi. (O pieniężnem wynagrodzeniu nie było tu mowy).

Całe to zajście, poparte w następstwie zeznaniami dr. Heringa, Sumera i Konica, oraz pułkownika żandarmów bar. Friederichsa, ujrzało światło sądowe z tej przyczyny, że dr. H. opowiedział o nim poufnie p. Sztengerowi (ówczesnemu sędziemu śledczemu do spraw najważniejszych) u którego był lekarzem domowym i którego rady pragnął zasięgnąć. Z rozmowy tej p. Sztenger zrobił użytek oficyalny.

Sikorski nie przyznał się do winy i powołał się na swą dziewięćdziesięciolatnią nieskazitelną służbę i urzędowe zasługi (nagrodzone trzema orderami i medalem za powstanie).

Adw. przys. J. M. Kamiński, pełniący z urzędu obowiązek obrońcy, złożył do akt otrzymaną współcześnie od podsądnego instrukcyę tajemną oberpolicmajstra, która miała dowieść, iż dr. H. istotnie był dozorem policyjnym, a tem samem uprawdopodobnić piśmienne wyjaśnienia Sikorskiego, iż jego propozycye względem dra H. były wywołane chęcią zbliżenia się doń, w myśl poleceń zwierzchników.

Dokumenta sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanowił wykluczyć niezwłocznie ze sprawy i przesłać do właściwej władzy.

Towarzysz prokuratora Turau, popierał oskarżenie z 378 art. k. k.

Adw. przys. Kamiński, w obronie swej zaznaczył na wstępie, że jak na pensyach żeńskich pewna część anatomii jest stanowczo wykluczoną z podręczników i wykładu, tak samo również funkcye niektórych organów władzy zakryte są przed oczami profanów zasłoną tajemnicy.

Z tego powodu i na dnie danej sprawy leży tajemnica, której Sikorski nawet na ławie oskarżonych wyjawić nie chce. W konkluzyi obrońca postawił wniosek uniewinnienia oskarżonego.

Sikorskiego, który niecnie chciał wyłudzać pieniądze, skazano na pozbawienie praw stanu na 15 lat ciężkich robót, a następnie osiedlenie w Syberyi.

Dział ekonomiczny.

Kwestyonarz ziemiański.

(*Iks.*) Donieśliście w swoim czasie o kwestyonarzu, rozesłanym przez centralny komitet Tow. w Krakowie rolniczego co do obecnego smutnego stanu rolnictwa. Przyznam się, żem po przeczytaniu tego kwestyonarza doznał pewnego rozczarowania; albowiem wyobrażałem sobie całą sprawę w inszej, mniej-więcej na wzór kwestyonarzy ankietowych, rozsyłanych przez Wydział krajowy w sprawach przesilenia rolniczych, bądź na wzór niedawnego kwestyonarza wyłącznie rolniczego, rozesłanego w kr. Polskiem, znanego czytelnikom *Gazety Rolniczej* w Warszawie. Kwestyonarz krakowski różni się bardzo od tamtych tem, że jest zbyt ogólnikowy, że nie rozróżnia wcale gospodarstw mniejszych od większych, nie dotyka bynajmniej spraw, które wyłącznie do włościan odnosić się mogą, nie porusza niczem hodowli bydła i tego wszystkiego, co z tą gałęzią gospodarstwa rolnego ma bezpośredni związek.

W przedmiocie hodowli bydła wiele kwestyonaryusz, może rozstrząsać wszelkie okoliczności, które uzna za ważne i stosowne, atoli jeden gotów nawiązać rzecz o inwentarzu żywym do pytania pierwszego, które opiewa: Czy dotychczasowy sposób prowadzenia gospodarstwa jest w danych warunkach dobry lub powinien właściwym i dosyć rentownym? Inny połączy kwestyę hodowli bydła z pytaniem drugiem o zmianach w prowadzeniu gospodarstwa; inny wreszcie poruszy tę sprawę w innem z siedmiu pytań, albo będzie ją traktował osobno i odrębnie; a nikt, tak jak nie zające, nie poruszy jej milczeniem, chociaż nie ma szczegółowego impulsu do badania tej kwestyi w kwestyonarzu. Z tego może wyniknąć wielkie utrudnienie tak przy omawianiu rzeczy w Tow. okręgowych, jak przy zestawianiu odpowiedzi nadesłanych, oraz przy ostatecznej dyskusyi w Krakowie. Dlatego ośmielam się zrobić tu tę skromną uwagę, iż byłoby wielce pożądanem, by nad kwestyą hodowli bydła i tem wszystkiem, co ma bliski z nią związek, jak asekuracya od zarazy, organizacya weterynarska kierunek hodowli czy na mięso, czy dla nabiału, i t. p. rozprawiano osobno i osobne formułowano odpowiedzi.

Zważywszy wielkie znaczenie hodowli bydła w gospodarstwie ziemiańskiem, sądzę, że rzecz sama wiele zyskałaby na jasności i dokładności, a w skutkach swoich przyczyniłaby się potężnie do podniesienia rentowności, gdyby rzecz o hodowli rozdzielono na kilka pytań drobniejszych, z których jedne odnosiłyby się do spraw całej hodowli wspólnych, jak asekuracya, opieka weterynarska, targi, handel, transport, wystawy i premiowania, drugie znowu do rodzaju zwierząt, jak konie, bydło rogate, owce, świnie, a w każdem z nich do ras i kierunku hodowli, jaki w danych warunkach powinien przeważać. Nie pochlebiam sobie bynajmniej, bym tu prawił coś nowego lub wyczerpywał rzecz całą; chcę się tylko podzielić memi uwagami, które mi się nasuwają, z ogółem myślących ziemian w interesie obopólnym, aby kwestyę traktować, jeżeli nie tak samo, to przynajmniej w sposób podobny, bo tylko tą drogą dojdzie się do pożądanego celu.

Pobudką do ułożenia i rozesłania kwestyonarza było wprawdzie t. z. przesilenie rolnicze, mimo to nie zawadziłoby było, gdyby w nim obok kwestyj czysto rolniczych znalazły się i inne, jak wyżej przez nas poruszona kwestya hodowli — zwłaszcza obok pytań odnoszących się do niedogodności i strat z dotychczasowego sposobu sprzedaży, do przemysłu rolniczego, do spółek, bardzo dobrze byłyby się wydały kwestye o służbie, robotnikach, najmie i t. p., niemniej o lesie i leśnictwie.

Uwagi wyżej podane, nasunęły się po przeczytaniu samego kwestyonarza z powodu braku tego, czego się można było spodziewać. Teraz przystąpię do rozbioru tego, co w kwestyonarzu podano, i dołączę uwagi.

Pierwszem głównem pytaniem jest: „Jakie są przyczyny obecnego przesilenia rolniczego i czy smutny stan rolnictwa wobec konkurencyi zamorskiej dłuższe rokuje trwanie?"

Drugie pytanie opiewa: „Jakie środki zaradcze powinny być użyte, by przesileniu temu a względnie dłuższemu jego trwaniu zapobiedz, a mianowicie: a) ze strony państwa; b) ze strony samych rolników? Co do pierwszej części pytania drugiego pod a) rozesłano odpis uchwały III kongresu rolniczego w celu podpisywania petycyi i odesłania do komitetu do wspólnego przedłożenia jej władzom. Tym więc sposobem kwestya powyższa byłaby załatwioną, z wyjątkiem, o ileby kto nie wskazał innych, dotąd nieporuszonych środków. Co do drugiej części pod b) przedstawił komitet siedm pytań do wyczerpującej dyskusyi w Towarzystwach okręgowych".

Nad niektóremi z tych siedmiu pytań zastanowię się później, bo najpierw trzeba roztrząsnąć pytanie pierwsze.

(C. d. n.)

Ustawy przemysłowej rozdz. VI. zaczyna obowiązywać od 11 bm. Rozdział ten jest nader wielkiego znaczenia dla przemysłu i rzemiosł, bo zawiera między innemi przepisy o odpoczynku w niedzielę, o przerwach w pracy dla wytchnienia, o długości pracy dziennej, o dzieciach i o kobietach używanych w fabrykach itp.

Rozporządzeń szczegółowych o wykonywaniu przepisów tejże ustawy jeszcze nie ogłoszono, musi to nastąpić w tych dniach. Według wiedeńskich dzienników, niektóre z tych rozporządzeń już są gotowe. Jednem z najważniejszych w tej mierze jest rozporządzenie o odpoczynku niedzielnym. Według tychże dzienników odpoczynek ma się zaczynać w niedzielę o godzinie 6 zrana i trwać całą dobę. Przepis ten odnosi się do wszystkich gałęzi przemysłu i pracy z wyjątkiem tych, które ustawa specyalnie wyłącza. Są to te gałęzie przemysłu, w których przerwanie pracy jest niemożebnem, lub które zaspokajają zwyczajne potrzeby konsumentów, lub wreszcie te, które służą do podtrzymywania powszechnego ruchu i obrotu. Do pierwszej grupy należą np. huty, fabryki maszyn, młyny, do drugiej sprzedaż żywności i kąpiele, do ostatniej koleje, żegluga, poczty, dorożki.

Rozporządzenia wykonawcze o ustawie przemysłowej z d. 8 marca r. 1885. *Wiener Ztg* z dn. 2 b. m. ogłasza pięć rozporządzeń ministeryalnych o wykonaniu ustawy przemysłowej, mianowicie: rozporządzenie ministerstwa handlu w porozumieniu z ministr. spraw wewnętrznych o odpoczynkach wśród roboty w różnych gałęziach przemysłu i w handlu; rozporządzenie ministerstwa handlu w porozumieniu z ministr. spraw wewnętrznych, oraz oświaty i wyznań o dozwoleniu pracy przemysłowej w niedziele w niektórych gałęziach przemysłu; rozporządzenie o dozwoleniu niedorosłym robotnikom pracy nocnej w niektórych gałęziach przemysłu; rozporządzenie o przedłużeniu codziennej pracy o godzinę, oraz o umożliwieniu peryodycznej pracy na przemiany; wreszcie rozporządzenie o używaniu niedorosłych robotników i niewiast do pracy w nocy.

Rozporządzenie powyższe podamy w streszczeniu w najbliższych numerach naszego dziennika.

Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej od przyszłego czwartku mają być notowane na trzech głównych giełdach niemieckich, mianowicie na berlińskiej, hamburskiej i frankfurckiej. Miało się to stać już dawniej, lecz groźba zawikłań afgańskich opóźniła wykonanie dawniejszego układu.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu kwietniu b. r. w 160 browarach gal. wywarzono 35.954 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcyonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim, bo 29 (wywarzono w nich 2.540 hekt. piwa), następnie w brodzkim 21 (wywarzono 3838 hekt. piwa), tarnopolskim 18 (3797 hekt.), przemyskim 16, krakowskim 13, sanockim 12, nowosądeckim 11, stanisławowskim 12, tarnowskim 10 (5616 hekt.), lwowskim 8, we Lwowie jako mieście zamkniętem 6 (7524 hekt.), wreszcie w powiecie skarbowym kołomyjskim i mieście Krakowie po 4, (w Krakowie wywarzono 4118 hekt.).

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu kwietniu r. 1885 wyrobiono w 232 gorzelniach galicyjskich ogółem 1,628.151 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim bo 66 (wyrobiono tu 521.368 opodatkowanych stopni alkoholu), następnie w brodzkim 42 (364.363 stopni alkoholu), w rzeszowskim 13, przemyskim 19, kołomyjskim 25, stanisławowskim 22, sanockim 7, tarnowskim 7, krakowskim 19, lwowskim 6, samborskim 6.

Pocztowe kasy oszczędności. W miesiącu maju b. r. ogółem było nowych wkładek 187.224, w tem w Galicyi z Bukowiną 15.668; kwota złożona wynosi ogółem 21.818.750 złr., w tem w Galicyi z Bukowiną 721.912; wypłacono w ogóle na 73.502 książeczek kwotę 20,168.838 złr., w tem w Galicyi z Bukowiną na 3209 książeczek kwotę złr. 238.256.

Nowela cłowa. Dziennik *Kammer* donosi, że minister handlu d. 26 maja rozesłał do wszystkich Izb handlowych i przemysłowych rozporządzenie następującej treści: „Skutkiem rozwiązania Rady państwa projekt do ustawy cłowej, przedłożony Izbie poselskiej d. 8 marca, nie był załatwiony. Z tej pauzy korzystam, by Izbę handlową i przemysłową zaprosić do udzielenia mi swego zdania o załączonym dawniejszym projekcie rządowym najpóźniej do d. 1 września b. r."

Jakkolwiek pora obecna nie sprzyja tworzeniu specyalnych ankiet, mimo to Izby handlowe i przemysłowe powinny zająć się gorliwie tą sprawą — i zdążyć na czas z wyczerpującemi odpowiedziami, przypuszczamy bowiem, że Izby przewidując same, na co się zanosi, przygotowały prawdopodobnie już dawniej materyały do krytyki i uzupełnienia projektu do ustawy cłowej.

Wywóz spirytusu za granicę w pierwszym kwartale br. był znacznie większy i dosięgnął do 69.720 cetn. metr.; w tymże okresie roku przeszłego wynosił tylko 42.330. Wzrost wywozu nie wynikł bynajmniej z ożywienia się handlu w ogóle, lecz z tej jedynie okoliczności, że Włochy sprowadziły w lutym i w marcu znacznie więcej spirytusu na zapas w przypuszczeniu, że wkrótce cło włoskie będzie podniesione. W tej zwyżce wywozu kraje austryackie miały więcej udziału, niż węgierskie, mianowicie zwyżka z Austryi wynosiła w całym kwartale 1·7 mil., z Węgier 1 mil. hektolitrów stopni, w samym marcu zaś Austrya stała niżej, bo wyniosła 1.068.334, Węgry zaś 1,369.747; pierwsza za zwrotem podatku w kwocie 129.327 złr., drugie za 165.739 złr.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 24 do 30 maja było ogółem 2883 sztuk wołów po 52 do 62 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 1828 cieląt zabitych po 36—60 ct. za 1 kilo i 1615 żywych po 30—54 ct.; 803 jagniąt zabitych po 5—13 złr. za parę i 266 żywych również po 5—13 za parę; 232 owiec zabitych po 40—54 ct. za 1 kilo i 676 żywych po 35—53 ct.; wreszcie 543 świń zabitych po 46 do 52 ct. i 8798 żywych po 33½ do 44 ct.

Targ na bydło. Wiedeń 1 czerwca. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 3202 sztuk wołów, w tem galicyjskich 1414, węgierskich 816 i niemieckich 972. Mimo wielkiego spędu targ był ożywiony i ceny utrzymały się z przeszłego tygodnia. Płacono za galicyjskie w ogóle po 54—58 złr. za ctn. metr. wagi rzeźniczej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 54—59 złr., za wyborowe po 60·50—63·50 złr.; niemieckie po 56 do 63 złr.

Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Wiel. Księstwa krakowskiego. Na mocy uchwały Komitetu miejskiego przedwyborczego i na mocy rezultatu głosowania walnego zgromadzenia wyborców z miasta Krakowa w d. 1 czerwca r. b., Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. krakow. ogłasza kandydatami na dwóch posłów miasta Krakowa do Rady państwa pp. Leona Chrzanowskiego i dra Maksymiliana Zatorskiego i tych dwóch kandydatów szanownym wyborcom poleca.

W Krakowie d. 3 czerwca 1885 r.

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego za przewodniczącego *Henryk Kieszkowski.*

Na mocy uchwały Komitetów przedwyborczych miejskich w Nowym Sączu i Wieliczce, Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego ogłasza kandydatem na posła do Rady państwa z miast Nowego Sącza, Wieliczki i Biały dr. Juliana Dunajewskiego, ministra skarbu Jego Ces. i Król. Mości i kandydata tego szanownym wyborcom poleca.

W Krakowie 3 czerwca 1885.

W imieniu komitetu centralnego przedwybor. przewodniczący: *Leon Chrzanowski.*

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Lwów, 3 czerwca. Lwowski komitet centralny uchwalił listę kandydatów z większej własności, których wybór jako pożądany, będzie przez komitet zalecony. Na liście tej są: Bochyński Julian, Czerkawski Julian, Kubala Ludwik, Madeyski Stanisław, Matkowski Stanisław, Mochnacki Edmund, Sawczyński Zygmunt, Smarzewski Seweryn i Turczański Albin. (Jedno nazwisko w telegramie nieczytelne.)

Cieszyn, 3 czerwca. Kandydat narodowy ks. Ignacy Świeży wybrany wielką większością głosów. Upadek Obrączaja świetny. Pietrzyk otrzymał tylko kilkanaście głosów. (Rodakom naszym na Śląsku serdecznie winszujemy tego zwycięstwa. Dali dowód żywotności, zgody i karności narodowej, w tamtejszych stosunkach niezbędnej, zasłużyli się dobrze sprawie. Cześć im i wdzięczność. *Red. N. Ref.*)

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Opawa, 3 czerwca. W Freudenthal wybrany dotychczasowy poseł Siegel ze stronnictwa liberalnego 50 głosami z oddanych 90 — przeciw antysemicie Krautmannowi i konserwatyście Michlerowi.

Berlin, 3 czerwca. Cesarz zajęty był wczoraj wieczór aż do godziny 9. Noc przespał bardzo dobrze, i dziś ma się zupełnie dobrze.

Berlin, 3 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* w osobnym artykule o wrogiem postępowaniu sułtana Zanzibaru wobec kolonii niemieckiej — spodziewa się, że wpływ angielski w Zanzibarze przyczyni się do tego, by sułtana nakłonić do powrotu z drogi wyzywającej.

Sigmaringen, 3 czerwca. Złożenie zwłok ks. Hohenzollern w grobach familijnych odbędzie się w sobotę rano.

Regensburg, 3 czerwca. Książe Taxis umarł wczoraj wieczór.

Rzym, 3 czerwca. Kilkuset członków Stowarzyszeń demokratycznych odbywało wczoraj wieczór pochód z chorągwiami na Kapitol, aby uczcić rocznicę śmierci Garibaldiego. Za okrzyki podburzające w czasie pochodu policya rozprószyła idących; tylko część demonstrantów z delegatami zagranicznymi dostała się na Kapitol, złożyła tam wieńce i wygłosiła mowy z protestami. Porządek przywrócony. W Izbie zapowiedziano interpelacye z powodu przeszkodzenia demonstracyi.

Madryt, 3 czerwca. W Walencyi wydarzył się jeden wypadek cholery. Rząd postanowił zarządzić energiczne środki ochronne.

Sofia, 3 czerwca. Okólnik rządu bułgarskiego do mocarstw oświadcza, że uchwały konferencyi sanitarnej w Rzymie nie będą obowiązywać księstwa, jeżeli to księstwo nie będzie wezwane do udziału w konferencyi.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 3 czerwca 1885	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·10	82·85
„ 5% austr. nieopodat.	98·40	98·85
„ srebrna	83·05	82·90
„ złota	108·20	108·30
4% Renta złota węg.	98·75	98·30
Losy z r. 1860	139·25	139·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	858·—	857·—
„ kredytowe austr.	290·30	287·70
Londyn	124·15	124·30
Napoleondor	9·85	9·85
Lombardy	136·25	134·75
Losy z r. 1864	169·—	167·50
Akcye Karola Ludwika	248·—	247·50
Akcye Lwow. Czer.	232·50	229·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	174·50	174·—
Obl. Indem. galic.	101·75	101·75
Losy Prem. Węg.	116·70	116·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·25	148·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	167·25	167·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	183·—	182·50
Marka	60·85	60·90
Ruble	126·—	126·—
Dukat	5·86	5·85
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 30 maja 1885		
Banknoty austryac.	164·50	163·70
Wiedeń	164·10	163·65
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	207·90	206·30
5% Listy zast. król. polsk.	63·30	63·30
4% „ likwidacyjne	57·50	56·90
Akcye Karola Ludwika	102·—	102·75
„ kredytowe	477·50	471·—

Odpowiedzialny Redaktor: ***Tadeusz Romanowicz.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.*: *osobowy:* *posp.:* *mięsz.:*
Kraków odj.: 9.₃ rano 10.₄₆ rano 9.₁₃ w. 10.₄₉ w.
Lwów przyj.: 5.₁₂ p. p. 9.₇ w. 5.₁₆ rn. 11.₁₃ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.₁₅ rano *Tarnów* przyjazd: 9.₇ rano; *Rzeszów* „ 12.₁₀ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ przed połud. *Wieliczka* przyj.: 11.₄₉ przed połud.

Przychodzą do Krakowa.

Ze Lwowa: *osob.*: *kuryer.*: *miesz.*: *posp.*:
Lwów odjazd: 3.₄₅ rn. 12.₄₇ pop. 4.₄₃ w. 10.₂₆ wn.
Kraków przyj.: 2.₃₃ pp 8.₁₈ w. 5.₁₀ rn. 6.₄₈ ran

Z Rzeszowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1.₂₄ pop. *Kraków* przyjazd: 7.₅₃ w.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6.₁₅ wieczór. *Kraków* przyjazd: 6.₅₈ „

Z Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2.₂₅ pop.
Kraków przyjazd: 9.₄₂ w. 8.₃₀ w. 7.₂₃ rano
osobowy: *mięszany:* *kuryerski:*
Wiedeń odjazd: 8.₃₀ w 10 w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9.₄₅ rano 5.₂₇ pop. 8.₂₈ rano

Kraków, dnia 3/6.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . za 100 rubli	125	—	125	50
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	60	50	61	25
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	85	5	86
20-to Frankówka złota	9	84	9	90
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102	—	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	50	91	40
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	102	55	103	25
4½% Krajowe listy zastawne	91	25	92	25
5% Oblig. komunalne . . I Emis.	96	50	97	50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91	—	91	75
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	88	—	89	—
5 „ „ „ „ „	99	25	100	—
6 „ „ Banku Hip.	101	—	102	—
5 „ „ „ „ z prem. 10%	98	50	99	50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96	—	97	25
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99	25	100	25
4 „ „ likwid. . . . 100	87	75	89	—
Lwów, dnia 2/6.				
Akcye Banku hipotecznego gal. z. za zł. 200	283	—	287	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	—	100	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	91	—	91	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91	25	92	25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	—	102	—
4% Obligacye indemn. gal.	102	50	103	—
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90	50	91	60
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96	75	97	75

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Warszawa, dnia 2/6.	płacą		żądają	
5% Listy zast. z. r. 1889 (bez bież. kup.)	—	—	99	75
4 „ Listy likwidacyjne . . za rs. 100	—	—	89	20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ III. „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 2/6.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	82	25	82	60
4½ „ „ srebrna . „ „ 100	83	—	83	15
4 „ „ złota . „ „ 100	108	15	108	35
5 „ „ pap. nowa . „ „ 100	98	50	98	65
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126	—	127	—
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139	20	139	60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140	—	140	50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	—	169	—
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	166	50	167	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43	—	45	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
4 „ „ złota „ . „ „ 100	98	75	98	90
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	93	—	93	15
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. . „ 100	108	—	108	50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116	50	117	—
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116	—	116	50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118	80	119	20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101	50	102	50

	płacą		żądają	
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	101	40	101	90
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101	15	101	50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103	—	103	50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	25	115	75
5 „ „ „ 1878 „ 1	104	50	105	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33	50	34	—
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	50	20	75
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123	75	124	25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	75	98	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	75	92	25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	40	101	90
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99	—	99	75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	—	97	50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	75	100	—
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101	—	102	—
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	75	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90	60	91	20
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101	30	101	65
4½% „ „ „ „ „ 100	101	20	101	50
4% „ „ „ „ „ 100	98	90	99	20
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	99	70	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	105	50	106	50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	100	—	100	35
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	50	100	90

	płacą		żądają	
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr. 100	83	10	84	40
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ 100	88	30	88	60
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74	80	75	30
4 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	118	—	118	50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99	3	99	60
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	149	50	150	—
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99	75	100	—
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	98	30	98	70
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	174	—	175	—
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	42	75	43	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	113	—	114	—
Insbruck . . na 20 fr. w. a. „	18	75	19	75
Keglewich . . na 10 złr. m. k. „	19	—	20	—
Krakowskie . . na 20 złr. w. a. „	18	—	18	25
Lublańskie . . na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	45	50	46	50
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	39	50	40	—
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	14	90	15	10
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	9	—	9	25
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „	18	25	18	75
Salm . . . na 40 złr. m. k. „	64	—	54	25
Salzburgskie . . na 20 złr. w. a. „	22	25	22	75
St. Genois . . na 40 złr. m. k. „	48	—	49	—
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	24	—	24	75
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	131	—	132	—
4% . . na 50 złr. w. a. „	68	—	68	50
Waldstein . . na 20 złr. m. k. „	28	75	29	25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	36	75	37	25

	płacą		żądają	
AKCYE BANKOWE.				
5% Anglobank . . . na 120 złr.	101	25	101	75
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	102	50	103	—
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	289	90	290	20
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	289	75	290	25
5 „ Landerbank . . na 100 złr.	98	—	98	25
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	857	—	860	—
5 „ Unionbank . . na 100 złr.	78	10	78	60
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ . . na 200 złr.	184	2	184	75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	24	5—	2480	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	211	25	211	75
5 „ Karola Ludwika . . na 200 „	248	25	248	75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	148	75	149	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	230	—	230	50
5 „ Rudolfa . . . na 200 „	184	—	184	50
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	183	5	184	—
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	297	80	298	20
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	157	—	157	50
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . za sztukę	5	85	5	87
20-to Frankówki . . „ „	9	83	9	84
20-to Markówka . . „ „	12	18	12	20
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	13	10	16
Funty szterlingi . . „ „	12	39	12	45
Tureckie liry złote . . „ „	11	15	11	20
Banknoty włoskie . . „ „	48	95	49	05
Ruble papierowe . . 100 „	126	—	126	25

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY.

ważny od 1 czerwca 1885 r.

Z Krakowa do Podwołoczysk

Kilometry	Stacye	Pociąg pospieszny Nr. 1. I. i II. kl.	Pociąg kurierski Nr. 3. I. i II. kl.	Pociąg osobowy Nr. 5. I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 7. I. II. i III. kl.	Pociąg lokalny mieszan. Nr 17. I. II. i III. kl.
	Zegar berliński					
	Berlin na Oświęcim . . . Odj.	9. 6	kursuje tylko od 1 czerwca do 31 października	—	9. 6	—
	Wrocław na Oświęcim . . . „	12.15		—	12.15	—
	Zegar pragski					
	Wiedeń . . . . . Odj.	11.10	10.15	8.25	8.20	—
	Kraków . . . . . . Przyj.	8.30	7.26	9.45	9.50	—
	Zegar buda-peszteński	wieczór	rano	przed poł.	wieczór	rano
—	**Kraków** (Rest.) . . . Odj.	9.13	7.59	10.46	10.57	6.12
4	Podgórze-Płaszów . . . Przyj.	—	8. 4*	10.52	11. 5	6.20
	Podgórze-Płaszów . . Odj.	—	8.30	11.25	—	8.30
	Oświęcim . . . . Przyj.	—	11.54	—	—	11.54
	Sucha . . . . . „	—	11.57	2.45	—	11.57
	Sucha . . . . . Odj.	—	—	6. 8	—	—
	Oświęcim . . . . „	—	—	—	—	—
	Podgórze-Płaszów . Przyj.	—	—	10. 8	—	—
—	Podgórze-Płaszów . . . Odj.	—	8. 4*	10.56	11. 7	6.24
9	Bierzanów . . . . . „	—	—	11. 3	11.19	6.37
19	Podłęże . . . . . . „	—	—	11.19	11.37	6.57
29	Kłaj . . . . „	—	—	11.34	11.56	7.17
38	**Bochnia** (Restauracya) Przyj.	10. 2	8.45	11.48	12.12	7.35
	Bochnia (Restauracya) Odj.	10. 6	8.46	11.52	12.17	7.43
51	Słotwina . . . . . . „	10.22	—	12.13	12.42	8.13
61	Biadoliny . . . . . „	—	—	12.28	12.59	8.31
70	Bogumiłowice . . . . „	—	—	12.43	1.16	8.51
78	**Tarnów** (Restauracya) . Przyj.	10.56	9.33	12.53	1.30	9. 7
	Tarnów . . . . . Odj.	—	—	1.40	2.34	—
	Orłów . . . . . Przyj.	—	—	7.32	8.30	—
	Orłów . . . . . Odj.	1.47	—	5.43	7.43	—
	Tarnów . . . . . Przyj.	9. 3	—	11.15	1.10	—
—	**Tarnów** . . . . . . Odj.	11. 2	9.37	1. 8	1.42	9.42
86	Wola rzędzińska . . . „	—	—	—	—	—
92	Wałki . . . . „	—	—	—	—	—
99	Czarna . . . . . . „	11.30	—	1.39	2.29	10.27
111	**Dembica** ● (Rest.) . . Przyj.	11.45	10.18	1.55	2.50	10.48
	Dembica ● (Rest.) . . Odj.	11.49	10.28	2.15	2.56	11.—
124	Ropczyce . . . . . . „	—	—	2.35	3.22	11.25
132	Sędziszów . . . . . „	12.18	—	2.49	3.41	11.44
143	Trzciana . . . . . . „	—	—	3. 5	4. 6	12. 8
151	Rudna wielka . . . . „	—	—	—	—	—
158	**Rzeszów** (Restauracya) Przyj.	12.52	11.26	3.25	4.33	12.35
	Rzeszów (Restauracya) Odj.	12.57	11.29	3.33	4.43	12.43
167	Strażów . . . . . . „	—	—*	—	—	—
175	Łańcut . . . . . . „	1.19	11.50*	3.59	5.18	1.17
184	Rogożno . . . . . . „	—	—	—	—	—
195	Przeworsk . . . . . „	—	—	4.29	5.58	2. 1
203	Pełkinie . . . . . . „	—	—	—	—	—
210	**Jarosław** (Restauracya) . Przyj.	2. 5	12.34	4.50	6.29	2.32
	Jarosław . . . . . Odj.	3.15	—	—	7.55	—
	Sokal . . . . . . Przyj.	11.38	—	—	5. 5	—
	Sokal . . . . . . Odj.	—	—	7.15	—	—
	Jarosław . . . . . Przyj.	—	—	4.10	—	—
—	**Jarosław** . . . . . . Odj.	2. 9	12.37	4.58	6.37	2.42
214	Jarosław { Odnoga / Sokalska } . . „	—	—	—	—	—
224	Radymno . . . . . . „	—	—	5.21	7. 4	3.11
238	Żurawica . . . . . . „	—	—	5.43	7.32	3.38
245	**Przemyśl** (Rest.) . . . Przyj.	2.56	1.20	5.52	7.44	3.50
	Przemyśl . . . . . Odj.	—	2.34	8.20	8.50	—
	Chyrów . . . . . . Przyj.	—	4.16	9.37	10.13	—
	Zagórz . . . . . . „	—	6.57	12. 5	12.55	—
	Legenye-Mihalyi . . „	—	—	6.30	7.58	—
	Legenye-Mihalyi . . Odj.	—	—	7.50	9.31	—
	Zagórz . . . . . . „	—	8.31	1.50	2.47	—
	Chyrów . . . . . . „	—	10.57	4.17	4.59	—
	Przemyśl . . . . . Przyj.	—	12.32	5.38	6. 8	—
—	**Przemyśl** . . . . . . Odj.	3. 2	1.26	6.12	7.59	4. 9
257	Medyka . . . . . . „	—	—	9.32	8.22	4.32
265	Lacka wola . . . . . „	—	—	—	—	—
272	Mościska . . . . . . „	3.38	1.59*	7.—	8.53	5. 4
282	Chorośnica . . . . . „	—	—	7.17	9.12	5.23
291	Sądowa-Wisznia . . . „	4. 3	—	7.36	9.30	5.41
300	Rodatycze . . . . . „	—	—	—	—	—
310	Gródek . . . . . . „	4.35	2.54	8.12	10.11	6.26
315	Kamienobród . . . . „	—	—	8.22	10.22	6.37
326	Mszana . . . . . . „	—	—	8.40	10.42	6.58
334	Zimnawoda-Rudno . . „	—	—	8.53*	10.57	7.14
342	**Lwów** (Rest.) . . . Przyj.	5.16	3.38	9. 7	11.13	7.30
	Lwów . . . . . Odj.	6.—	—	10.46	12.—	wieczór
	Czerniowce . . . Przyj.	12.35	—	12. 2	12.30	
	Zegar Bukareszt Jassy . . . . . „	9.52	—	—	1. 5	
	Gałacz . . . . . „	4.30	—	—	8.30	
	Bukareszt . . . . „	5.—	—	—	—	
	Bukareszt . . . . Odj.	—	—	11.—	—	
	Gałacz . . . . . „	—	8. 5	12. 5	—	
	Jassy . . . . . „	—	4. 8	6.52	—	
	Czerniowce . . . . „	—	2.55	3. 4	—	
	Lwów . . . . . Przyj.	—	3.10	9.45	—	
	Lwów . . . . . . Odj.	6.55	—	—	11.25	
	Stryj . . . . . . Przyj.	10.25	—	—	1.21	
	Stryj . . . . . . Odj.	—	—	—	5.45	
	Lwów . . . . . . Przyj.	—	—	—	8. 5	
				Poc. miesz Nr. 9 I. II. III. kl.		
—	**Lwów** . . . . Odj.	5.36	3.48	10. 7	12.15	Kursuje na przestrzeni Lwów-Rzeszów w czasie zastanowienia ruchu pociągów kuryerskich Nr. 3 i 4.
349	**Lwów pod zamk.** (Rest.) Przyj.	5.44	—	10.21	12.29	
	Lwów pod zamk. (Rest.) Odj.	5.47	—	10.36	12.49	
357	Podborce . . . . . . „	—	—	—	1. 4	
366	Barszczowice . . . . „	6. 8*	—	11.15	1.26	
379	Zadwórze . . . . . . „	6.25*	—	11.47	1.53	
387	Kutkorz . . . . . . „	—	—	—	2. 7	
393	**Krasne** (Rest.) ● . . . Przyj.	6.41	4.55*	12.14	2.15	
	Krasne . . . . . Odj.	7. 6	—	1.19	3.10	
	Brody . . . . . Przyj.	8.22	—	3.10	4.38	
	Brody . . . . . . Odj.	—	—	9.21	11.—	
	Krasne . . . . . . Przyj.	—	—	11.10	12.30	
—	**Krasne** . . . . . . Odj.	6.49	4.55*	12.39	2.40	
409	Kniaże . . . . . . „	—	—	1.10	3.11	
418	**Złoczów** (Rest.) . . Przyj.	7.20	5.28	1.29	3.30	
	Złoczów (Rest.) . . Odj.	7.25	5.33	1.35	3.39	
426	Zarwanica . . . . . „	7.36*	—	—	4.—	
434	Płuchów . . . . . . „	—	—	2.16	4.22	
440	Zborów . . . . . . „	7.55	—	2.31	4.39	
457	Jezierna . . . . . . „	—	—	3.10	5.25	
473	Hłuboczek wielki . . . „	8.37*	—	3.40	5.58	
482	**Tarnopol** (Rest.) . . Przyj.	8.48	7. 2	3.58	6.17	
	Tarnopol (Rest.) . . Odj.	8.54	7. 8	4.14	6.47	
496	Borki wielkie . . . . „	9.13*	—	4.45	7.33	
513	Maxymówka . . . . . „	9.36*	—	5.28	8.16	
524	Bogdanówka-Kamionka . „	—	—	5.52	8.40	
534	**Podwołoczyska** (Rest.) Przyj.	10. 7	8.22	6.10	8.58	
		Poc. miesz graniczny Nr. 201 I. II. III. kl.	Poc. miesz graniczny Nr. 203 I. II. III. kl.	Poc. miesz graniczny Nr. 201 I. II. III. kl.	Poc. miesz graniczny Nr. 207 I. II. III. kl.	
	Podwołoczyska (Rest.) Odj.	10.27	8.42	10.27	9.18	
539	**Wołoczyska** . . . . . Przyj.	10.44	8.59	10.44	9.35	
	Zegar petersburgski	przed poł.	wieczór	przed poł.	wieczór	
	Wołoczyska . . . . . Odj.	12.55	10.24	12.55	11.13	
	Odessa . . . . . Przyj.	8.45	11.—	8.45	6.37	
	Kijów . . . . . . „	10. 9	11.20	10. 9	9. 4	
			kursuje tylko od 1 czerwca do 1 paźdz.		kursuje tylko wtedy gdy pociąg rosyjski Nr. 6 kursuje	

Z Krakowa do Wieliczki

Kilometry	Stacye	Pociąg mieszany Nr. 501 I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 503 I. II. i III. kl.
	Zegar buda-peszteński	przed poł	w nocy
—	**Kraków** . . . . . . Odj.	11.15	11.24
4	Podgórze-Płaszów . . . Przyj.	11.24	11.33
	Podgórze-Płaszów . . Odj.	—	—
	Oświęcim . . . . . Przyj.	—	—
	Sucha . . . . . . „	—	—
	Sucha . . . . . . Odj.	6.8	—
	Oświęcim . . . . . „	8.18	—
	Podgórze-Płaszów . Przyj	11.22	—
—	Podgórze-Płaszów . . . Odj.	11.27	11.35
9	Bierzanów . . . . . Przyj.	11.36	11.44
	Lwów . . . . . . Odj.	—	—
	Rzeszów . . . . . „	—	—
	Bierzanów . . . . Przyj.	—	—
—	Bierzanów . . . . . Odj.	11.43	11.54
14	**Wieliczka** . . . . . Przyj.	11.59	12.10
		przed poł	w nocy

Z Wieliczki do Krakowa

Kilometry	Stacye	Pociąg mieszany Nr. 502 I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 504 I. II. i III. kl.
	Zegar buda-peszteński	wieczór	rano
—	**Wieliczka** . . . . . Odj.	6.55	5.46
6	Bierzanów . . . . . Przyj.	7.9	6.—
	Bierzanów . . . . Odj.	—	6.37
	Rzeszów . . . . . Przyj.	—	12.35
	Lwów . . . . . . „	—	7.30†
—	Bierzanów . . . . . Odj.	7.14	6.10
10	Podgórze-Płaszów . . . Przyj.	7.23	6.19
	Podgórze-Płaszów . . Odj.	—	8.30
	Oświęcim . . . . . Przyj.	—	11.54
	Sucha . . . . . . „	—	11.57
	Sucha . . . . . . Odj.	3.15	—
	Oświęcim . . . . . „	3.8	—
	Podgórze-Płaszów . Przyj.	6.39	—
—	Podgórze-Płaszów . . . Odj.	7.25	6.21
14	**Kraków** . . . . . . Przyj.	7.35	6.31
	† W czasie, gdy pociąg Nr. 17 do Lwowa kursuje.	wieczór	rano

Z Krasnego do Brodów

Kilometry	Stacye	Pociąg mieszany Nr. 101 I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 109 I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 107 I. II. i III. kl.
	Zegar pragski			
	Wiedeń . . . . . Odj	11.10	8.25	8.20
	Zegar buda-peszteński	wieczór	przed poł	wieczór
	Kraków . . . . . . „	9.13	10.46	10.57
	Lwów . . . . „	5.36	10.7	12.15
	Krasne . . . . . . Przyj.	6.41	12.14	2.15
	Podwołoczyska . . . Odj.	—	5.56	6.45
	Krasne . . . . . Przyj.	—	11.50	1.3
		rano	w nocy	po poł.
—	**Krasne** (Rest.) . . . . Odj.	7.6	1.19	3.10
17	Ożydów . . . . . . „	7.36	2.5	3.47
30	Zabłotce . . . . . . „	8.1	2.43	4.17
43	**Brody** (Rest.) . . . Przyj.	8.22	3.10	4.38
		Poc. miesz. graniczny Nro. 301 I. II. III. kl.	w nocy	po poł.
	Brody (Rest.) . . . Odj.	9.2		
53	**Radziwiłłów** . . . . . Przyj.	9.25		
	Zegar petersburgski	przed poł		
	Radziwiłłów . . . . . Odj.	11.20		
	Kijów . . . . . . Przyj.	10.9		

Z Brodów do Krasnego

Kilometry	Stacye	Pociąg mieszany Nr. 102 I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 110 I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 108 I. II. i III. kl.
	Zegar petersburgski			
	Kijów . . . . . . Odj.	8.—	—	—
	Radziwiłłów . . . . . „	6.52	—	—
	Brody . . . . Przyj.	7.12	—	—
	Zegar buda-peszteński	wieczór	wieczór	przed poł
—	**Brody** (Rest.) . . . . Odj.	7.8	9.21	11.—
13	Zabłotce . . . . . . „	7.33	9.58	11.30
27	Ożydów . . . . . . „	8.—	10.38	12.3
43	**Krasne** (Rest.) . . . . Przyj.	8.27	11.10	12.30
		wieczór	w nocy	po poł.
	Krasne . . . . . . Odj.	—	12.39	2.40
	Podwołoczyska . . . Przyj.	—	6.10	8.58
	Krasne . . . . Odj.	8.52	12.15	1.28
	Lwów . . . . Przyj.	10.6	2.45	3.30
	Kraków . . . . „	6.48	2.33	5.10
	Zegar pragski	rano	po poł.	rano
	Wiedeń . . . . . Przyj	4.20	5.10	7.20

Z Jarosławia do Sokala

Kilometry	Stacye	Pociąg mieszany Nr. 401 I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 403 I. II. i III. kl.
	Zegar pragski		
	Wiedeń . . . . . Odj.	8.20	11.10
	Zegar buda-peszteński	wieczór	wieczór
	Kraków . . . . . . Odj.	10.57	9.13
	Jarosław . . . . . . Przyj.	6.29	2.5
	Podwołoczyska . . Odj.	5.56	5.20
	Lwów . . . . . . „	3.45	10.26
	Jarosław . . . . . Przyj.	7.25	1.41
		rano	w nocy
—	**Jarosław** (Rest.) . . . Odj.	7.55	3.15
4	„ { Odnoga / Sokalska } . . „	—	—
10	Surochów . . . . . . „	8.21	3.42
18	Bborówka . . . . . . „	8.47	4.9
29	Nowa grobla . . . . . „	9.20	4.44
37	Oleszyce . . . . . . „	9.51	5.16
44	Lubaczów . . . . . . „	10.17	5.44
54	Basznia . . . . . . „	10.46	6.13
62	Horyniec . . . . . . „	11.20	6.43
75	Werchrata . . . . . . „	12. 4	7.25
81	Huta zielona . . . . . „	12.22	7.43
87	**Rawa Ruska** ● (Rest.) Przyj.	12.39	8.—
	Rawa Ruska ● (Rest.) Odj.	1.19	8.15
96	Zielona . . . . . . „	1.48	8.39
106	Uhnów . . . . „	2.29	9.12
114	Korczów . . . . . . „	2.54	9.37
127	Bełz . . . . „	3.42	10.20
130	Żużel . . . . „	3.53	10.31
137	Ostrów . . . . . . „	4.18	10.56
142	Krystynopol . . . . . „	4.43	11.16
151	**Sokal** (Rest.) . . . Przyj.	5.5	11.38
		po poł	przed poł

Nr. 403: Kursuje tylko od 1 czerw. do 31 paźdz.

Z Sokala do Jarosławia

Kilometry	Stacye	Pociąg mieszany Nr. 402 I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 404 I. II. i III. kl.
	Zegar buda-peszteński	rano	po poł.
—	**Sokal** (Rest.) . . . . Odj.	7.15	12. 3
9	Krystynopol . . . . . „	7.47	12.30
14	Ostrów . . . . . . „	8. 6	12.48
21	Żużel . . . . „	8.29	1.11
24	Bełz . . . . „	8.53	1.28
38	Korczów . . . . . . „	9.34	2. 7
45	Uhnów . . . . . . „	10. 3	2.34
55	Zielona . . . . . . „	10.32	3. 3
64	**Rawa ruska** ● (Rest.) Przyj.	10.54	3.25
	Rawa ruska ● (Rest.) Odj.	11.28	3.41
70	Huta zielona . . . . . „	11.47	4.—
75	Werchrata . . . . . . „	12. 7	4.24
89	Horyniec . . . . . . „	12.53	5.10
97	Basznia . . . . . . „	1.17	5.34
107	Lubaczów . . . . . . „	1.56	6.13
114	Oleszyce . . . . . . „	2.22	6.41
122	Nowa grobla . . . . . „	2.48	7. 9
134	Bobrówka . . . . . . „	3.23	7.45
141	Surochów . . . . . . „	3.46	8. 9
147	Jarosław { Odnoga / Sokalska } . . „	—	—
151	**Jarosław** (Rest.) . . . Przyj.	4.10	8.35
		po poł.	wieczór
	Jarosław . . . . . Odj.	4.58	—
	Lwów . . . . . . Przyj.	9. 7	—
	Podwołoczyska . . . „	6.10	—
	Jarosław . . . . . . Odj.	5.—†	9.26
	Kraków . . . . . . Przyj.	9.38	5.10
	Zegar pragski	wieczór	rano
	Wiedeń . . . . . Przyj.	7.—	7.20

† W czasie gdy pociąg Nr. 4 kursuje.

Nr. 404: Kursuje tylko od 1 czerwca do 1 paźdz.

Liczby wydatniejszym drukiem wskazują porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

Zegar Buda-Peszteński wyprzedza Pragski o 18, a Berliński o 23, minut, w porównaniu zaś z Petersburgskim spaźnia się o 45, a z Bukareszteńskim o 29 minut.

* Warunkowe zatrzymanie.

● Stacya objadowa dla pociągu Nr. 4 we Lwowie, dla pociągów Nr. 3, 5 i 6 w Dębicy, dla pociągów Nr. 7 i 8 w Krasnem i dla pociągów Nr. 401 i 402 w Rawie ruskiej.

Pociągi pospieszne Nr. 1 i 2 tudzież pociągi kuryerskie Nr. 3 i 4 kursują bez zmiany wagonów między Wiedniem a Podwołoczyskami.

Wagony sypialne kursują między Wiedniem i stacyą Podwołoczyska via Kraków przy pociągach kuryerskich Nr. 3 i 4.

Nie przyjmuje się odpowiedzialności za połączenia z pociągami kolei obcych.

Z Podwołoczysk do Krakowa

Kilometry	Stacye	Pociąg pospieszny Nr. 2 I. i II. kl.	Pociąg kurierski Nr. 4 I. i II. kl.	Pociąg mieszany Nr. 10 I. II. i III. kl.	Pociąg mieszany Nr. 8 I. II. i III. kl.	Pociąg lokalny mieszan. Nr. 18 I. II. i III. kl.
	Zegar petersburski					Kursuje na przestrzeni Lwów-Rrzeszów w czasie zastanowienia ruchu pociągów kuryerskich Nr. 3 i 4.
	Kijów . . . . . . Odj.	8.—	7.—	8.—	9.15	
	Odessa . . . . . . „	8.45	7.40	8.45	12.5	
	Wołoczyska . . . . . . „	4.59	9.30	4.59	6.20	
	Podwołoczyska . . . Przyj.	5.14	9.45	5.14	6.35	
	Zegar buda-peszteński	po poł.	przed poł.	po poł.	rano	
—	**Podwołoczyska** . (Rest.) Odj.	5.20	9.40	5.56	6.45	
10	Bogdanówka-Kamionka . „	—	—	6.18	7.8	
21	Maxymówka . . . . . „	5.49*	—	6.50	7.41	
38	Borki wielkie . . . . „	6.12*	—	7.34	8.18	
52	**Tarnopol** (Rest.) . . Przyj.	6.32	10.50	8. 8	8.53	
	Tarnopol (Rest.) . . Odj.	6.38	10.53	8.28	9.17	
61	Hłuboczek wielki . . . „	6.51	—	8.46	9.35	
77	Jezierna . . . . . . „	—	—	9.29	10.22	
94	Zborów . . . . . . „	7.34	—	10. 8	11.4	
101	Płuchów . . . . . . „	—	—	10.24	11.21	
108	Zarwanica . . . . . „	7.53*	—	—	11.37	
116	**Złoczów** (Rest.) . . Przyj.	8. 5	12.13	10.56	11.54	
	Złoczów (Rest.) . . Odj.	8.10	12.16	11. 2	12.4	
126	Kniaże . . . . . . „	—	—	11.21	12.34	
142	**Krasne** ● (Rest.) . . . Przyj.	8.44	12.49	11.50	1.3	
	Krasne . . . . . Odj.	—	3.10	1.19	3.10	
	Brody . . . . . Przyj.	—	4.38	3.10	4.38	
	Brody . . . . . Odj.	7. 8	11.—	9.21	11.—	
	Krasne . . . . . Przyj.	8.27	12.30	11.10	12.30	
—	**Krasne** . . . . Odj.	8.52	12,50	12.15	1.28	
147	Kutkorz . . . . . . „	—	—	—	1.38	
155	Zadwórze . . . . . . „	9.11	—	12.49	1.55	
169	Barszczowice . . . . „	9.29*	—	1.23	2.22	
177	Podborce . . . . . . „	—	—	—	2.41	
186	**Lwów pod zamk.** (Rest.) Przyj.	9.52	—	2. 8	3.—	
	Lwów pod zamk. (Rest.) Odj.	9.55	—	2.23	3.14	
192	**Lwów** ● (Rest.) . . . Przyj.	10. 6	1.55	2.45	3.30	
	Zegar Bukareszteński Lwów . . . . . Odj.	10.46	—	—	—	
	Czerniowce . . . Przyj.	12. 2	—	—	—	
	Jassy . . . . . Przyj.	—	—	—	—	
	Gałacz . . . . . „	—	—	—	—	
	Bukareszt . . . . „	—	—	—	—	
	Bukareszt. . . . . Odj.	11.—	—	—	—	
	Gałacz . . . . . „	12. 5	—	—	8.5	
	Jassy . . . . . . „	6.52	—	—	4.8	
	Czerniowce . . . . „	3. 4	—	3.18	2.55	
	Lwów . . . . . Przyj.	9.45	—	3.15	3.10	
	Lwów . . . . . . Odj.	—	—	6.55	7.10	
	Stryj . . . . . . Przyj.	—	—	10.25	9.34	
	Stryj . . . . . . Odj.	—	—	10.55	2.20	
	Lwów . . . . . . Przyj.	—	—	2.10	4.15	
				Poc. osob. Nr. 6 I. II. III. kl.		
—	**Lwów** . . . . Odj.	10.26	2. 5	3.45	4.30	7.40
231	Zimnawoda-Rudno . . . „	—	—	3.58*	4.48	7.58
208	Mszana . . . . „	—	—	4.10	5.3	8.14
219	Kamienobród . . . . . „	—	—	4.26	5.21	8.34
225	Gródek . . . . . . „	11.17	2.49	4.38	5.39	8.53
234	Rodatycze . . . . . . „	—	—	—	—	—
243	Sądowa-Wisznia . . . . „	11.42*	—	5. 8	6.19	9.35
252	Chorośnica . . . . . „	—	—	5.22	6.34	9.51
263	Mościska . . . . . . „	12.10	3.36*	5.40	6.57	10.14
269	Lacka wola . . . . . „	—	—	—	—	—
277	Medyka . . . . . . „	—	—	6. 3	7.26	10.44
290	**Przemyśl** (Rest.) . . Przyj	12.47	4. 8	6.22	7.47	11.5
	Przemyśl . . . . . Odj.	—	—	8.50	8.20	—
	Chyrów . . . . . Przyj.	—	—	10.13	9.37	—
	Zagórz . . . . . . „	—	—	12.55	12.5	—
	Legenye-Mihalyi . . „	—	—	7.58	6.30	—
	Legenye-Mihalyi . . Odj.	—	—	9.31	—	—
	Zagórz . . . . . . „	—	—	2.47	—	—
	Chyrów . . . . . . „	—	—	4.59	5.10	—
	Przemyśl . . . . . Przyj.	—	—	6. 8	6.48	—
—	**Przemyśl** . . . . . . Odj.	12.53	4.14	6.31	8.5	11.24
296	Żurawica . . . . . . „	—	—	6.43	8.21	11.39
311	Radymno . . . . . . „	—	—	7. 5	8.50	12.8
320	Jarosław { Odnoga / Sokalska } . . .	—	—	—	—	—
324	**Jarosław** (Rest.) . . . Przyj.	1.41	4.57	7.25	9.18	12.32
	Jarosław . . . . . Odj.	3.15	—	7.55	—	—
	Sokal . . . . . . Przyj.	11.38	—	5. 5	—	—
	Sokal . . . . . . Odj.	—	7.15	—	12.3	—
	Jarosław . . . . . Przyj.	—	4.10	—	8.35	—
—	**Jarosław** . . . . . . Odj.	1.46	5.—	7.33	9.26	12.42
331	Pełkinie . . . . . . „	—	—	—	—	—
340	Przeworsk . . . . . . „	—	—	7.57	9.58	1.15
350	Rogożno . . . . . . „	—	—	—	—	—
360	Łańcut . . . . . . „	2.35	5.44*	8.29	10.40	1.55
368	Strażów . . . . . . „	—	—	—	—	—
376	**Rzeszów** (Rest.) . . Przyj.	2.57	6. 5	8.54	11.12	2.26
	Rzeszów (Rest.) . . Odj.	3. 3	6. 8	9. 2	11.20	2.35
384	Rudna wielka . . . . „	—	—	—	—	—
391	Trzciana . . . . . . „	—	—	9.26	11.53	3.6
402	Sędziszów . . . . . . „	3.39	—	9.46	12.19	3.30
410	Ropczyce . . . . . . „	—	—	10.—	12.36	3.46
423	**Dembica** ● (Rest.) . . Przyj.	4. 7	7. 6	10.20	12.59	4.8
	Dembica ● (Rest.) . . Odj.	4.12	7. 9	10.50	1.4	4.16
435	Czarna . . . . „	4.27*	—	11.11	1.30	4.41
442	Wałki . . . . „	—	—	—	—	—
448	Wola Rzędzińska . . . „	—	—	—	—	—
456	**Tarnów** (Rest.) . . . Przyj.	4.56	7.51	11.43	2.14	5.24
	Tarnów . . . . . . „	5.17	—	1.40	2.34	—
	Orłów . . . . . Przyj.	12.24	—	7.32	8.30	—
	Orłów . . . . . . Odj.	—	—	5.43	7.43	—
	Tarnów . . . . . Przyj.	—	—	11.15	1.10	—
—	**Tarnów** . . . . Odj.	5. 1	7.55	11.58	2.24	5.34
464	Bogumiłowice . . . . „	—	—	12.11	2.39	5.49
473	Biadoliny . . . . . . „	—	—	12.27	2.59	6.9
483	Słotwina . . . . . . „	5.37	—	12.48	3.21	6.30
496	**Bochnia** (Rest.) . . Przyj.	5.53	8.45	1. 8	3.44	6.52
	Bochnia (Rest.) . . Odj.	5.57	8.46	1.16	3.50	7.—
506	Kłaj . . . . „	—	—	1.34	4.10	7.19
516	Podłęże . . . . . . „	—	—	1.53	4.29	7.38
525	Bierzanów . . . . . . „	6.37	—	2.12	4.52	7.59
530	Podgórze-Płaszów . . Przyj.	—	—	2.20	5.—	8.7
	Podgórze-Płaszów . Odj.	—	Kursuje tylko od 1 czerwca do 31 paźdz.	3.31	—	—
	Oświęcim . . . . Przyj.	—		6.53	—	—
	Sucha . . . . . . „	—		—	—	—
	Sucha . . . . . Odj.	—		—	—	3.15
	Oświęcim . . . . . „	—		—	—	3.8
	Podgórze-Płaszów . Przyj.	—		—	—	6.39
—	Podgórze-Płaszów . . . Odj.	—	—	2.25	5.2	8.12
534	**Kraków** (Rest.) . . Przyj.	6.48	9.38	2.33	5.10	8.20
	Zegar Pragski	rano	wieczór	po poł.	rano	wieczór
	Kraków . . . . . . Odj.	6.55	9.35	3.—	5.40	9.35
	Wiedeń . . . . . Przyj.	4.20	7.—	5.10	7.20	7.—
	Zegar Berliński					
	Wrocław na Oświęcim . . Przyj.	2.24	—	—	2.24	—
	Berlin na Oświęcim . . „	8.59	—	—	8.59	—

Wiedeń dnia 15 maja 1885. **Jeneralna Dyrekcya.**